Nr. 219. We Lwowie, Niedziela dnia 21. Września 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kakliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 20. września.

(Prasa francuska o zjeździe trójcesarskim. — Agitacja w Belgii przeciw zawotowanej ustawie szkolnej. — Bismark a króle giełdowi. — Z Czech).

Zjazd cesarzów wywołał między prasą francuską i angielską polemikę, w której nie szczędzą sobie wzajemnie jadowitych przycinków. Artykuł *Timesa*, który zwraca uwagę na to, że Francja ze zjazdu skierniewickiego wyłączoną została, i dowodzi zupełnego jej zisolowania, wywołał w francuskiej prasie ostre odprawy. Wołają dzienniki francuskie, że prezesie i królowej angielskiej na zjazd nie zaproszono — a jednak z pewnością na zjeździe dotykano spraw, które w inny sposób niż Francję obchodzić muszą Anglię. Anglia znienawidzoną dziś jest u całej Europy, i trudno by jej było z jakiemkolwiek mocarstwem zawrzeć przymierze. Francja sama trzyma się na uboczu, bo się skupia, Anglia zupełnie jest odosobnioną i usuniętą na stronę. Francja dwunastoletniem postępowaniem swojem umiała zdobyć sobie poszanowanie [illegible] — Anglia doszła do tego, że od jednego do drugiego krańca świata wszędzie ma zastępy wrogów i wszędzie zbiera nienawiść. Co do samego znaczenia zjazdu skierniewickiego, dzienniki francuskie mniej zachowują ostrożności; [illegible] berlińskie, pełne są też domysłów, dla których zjazd szeroki otworzył pole. *Temps* poświęca zjazdowi dłuższy artykuł; utrzymuje w nim, że sprawa [illegible] musiała być na pierwszym planie, że prawdopodobnie kwestja polska i turecka zajmowały także monarchów i ich ministrów. Co do wspólnej akcji przeciw prądom anarchicznym i rewolucyjnym tak *Temps* powiada:

„Nie można przypuszczać, aby Francja i Anglia do podobnej ligi monarchów wciągnąć się dały. Nie odważonoby się też i żądać od nich tego, czego im ustawy nie pozwalają, i czemu potęga ich oprzeć się może. Nie ma się w ogóle powodu obawiać, aby narady skierniewickie skończyły się przyjęciem wspólnej reakcyjnej polityki. Nie żyjemy już w czasach karlsbadzkiego i lubiańskiego kongresu.“

Cokolwiek inaczej widzi to *La Liberté*, która się tak odzywa:

„Zjazd cesarzów Niemiec, Austrji i Moskwy jest pieczęcią pojednania, które między nimi nastąpiło, i jest urzędowem wykreśleniem trójcesarskiego przymierza. To żadnej nie podpada wątpliwości. Po kongresie berlińskim petersburgskie kanclerstwo ze związku austrjacko-niemieckiego wystąpiło, i po pięciu latach [illegible], teraz nanowo do niego powraca. Przystępuje nanowo do polityki, której duszą jest książę Bismark, a której prawdziwym celem [illegible] utrzymanie pokoju na kontynencie. Od czasu ostatniej turecko-moskiewskiej wojny pokój był tylko z jednej strony zagrożonym, mianowicie między Moskwą i Austrją a nie między Francją i Niemcami, jak to sądzili ludzie powierzchowni. Pan Bismark jako „uczciwy pośrednik“ wziął na siebie dzieło pojednania, i dowiódł, że tylko ożywiony jest życzeniem, zapewnić nowemu państwu stanowisko, na jakiem je wypadki postawiły. Pojednanie się jednak jest faktem spełnionym“. *La Liberté* kończy artykuł temi słowy:

„Związek trzech wielkich militarnych potęg Europy przyczynić się do skutku wyłączenie Francji; jednakże nie jest bynajmniej przeciw niej zwróconym, a to jest najgłówniejszą dla nas rzeczą.“

* * *

W Belgii wre agitacja przeciwko ustawie szkolnej. Liberalne stronnictwo chciało manifestacjami doprowadzić króla do odmówienia sankcji przez obie Izby zawotowanej ustawie. Zamiar pomimo licznych mityngów i petycji nie udał się. Król przyjmował burmistrzów miast Antwerpji, Gandawy, Liege, Brukseli, Mons, Arlon, którzy podpisali protest przeciw ustawie szkolnej.

Odwołującemu się burmistrzowi brukselskiemu na 820 petycyj gmin, pokrytych przez 2,800.000(?) podpisów, odpowiedział król jak przystoi na szczerze konstytucyjnego monarchę:

„Petycję wasze przyjmuję jako wyraz życzeń znacznej liczby obywateli, którzy piastują komunalne urzędy. Odebrałem także wiele petycyj, które w przeciwnym przemawiają duchu. Wobec tak różnorodnych opinij, winienem zastosować się do tej woli narodu, jaka znalazła wyraz w większości obydwóch Izb. Sądzicie mnie za łagodnie, chwaląc moją mądrość, ale rozumiem to w tem znaczeniu, że sumiennie wykonywać będę obowiązki konstytucyjnego monarchy.

Zawsze wiernym pozostanę mojej przysiędze, i usilnie będę się starał o podtrzymanie atrybucyj parlamentarnego rządu. Nie będę robił nigdy różnicy między Belgijczykami, i dla jednego zrobię zawsze, co zrobiłem dla drugiego. Wobec teraźniejszych okoliczności postąpię tak, jak postąpiłem w roku 1879 r.

Z moich prerogatyw korzystając, w duchu konstytucji służę Belgii, naszym obudwom wielkim partjom politycznym i sprawie wolności, którą wysoko cenię. Dziękuję burmistrzom za ich uczucia, jakie dla mnie wyrazili.“

Wychodzących od króla burmistrzów przyjął tłum masonów oklaskami. Na 2. października burmistrze ogłosili nowe zebranie w Brukseli.

* * *

Redakcja *Pesti Hirlap*a otrzymała od dobrego znajomego wiadomość, zaczerpniętą z listu jakiegoś zagranicznego dyplomaty, wtajemniczonego w sprawy bieżące, która opiewa:

„Wobec przemocy wysokiej finansjery ks. Bismark oddawna zajmował się kwestją, jakby ją zaszachować, i tylko czekał na sposobność do wystąpienia z swoim pomysłem. Jestto sprawa pierwszorzędna, rozległych zarządzeń wymagająca, a mianowicie obalenia filarów wielkiej finansjery zapomocą prasy, rugowań, kilku drakońskich ustaw i konwersji długów państwowych.

„W czasie zjazdu trójcesarskiego przyszła mowa na przeciwne finansowe, a stąd na zniesienie przewagi jednej rodziny, i przy tej to sposobności pomysł Bismark konieczność energicznego wystąpienia przeciw królom giełdowym. Z Kalnokim omawiał Bismark tę kwestję już w Barcinie, i reforma orderowa naszego monarchy była przygrywką do tej wielkiej akcji.

„Nie mamy powodu zbyt dowierzać tej wiadomości — wypisuje ona tylko prawdopodobieństwa, stawiając je jako fakt już zaszły. Istotnie innej rady niema jak tylko: rozbrojenie albo redukcja długów publicznych przez redukcję procentów, bo długo nie podoła ludność podatkom na równoczesne utrzymanie obecnego stanu przeznaczonego wojsk i opłacanie drogich procentów od długów publicznych, tem bardziej, gdy prawie niepodobna, aby państwa płaciły po 5 prct. i wyżej, gdy banki ustanawiają po 3 prc. a nawet i niżej.

* * *

Z Pragi nadchodzi wiadomość, że w tamtejszem kasynie niemieckiem odbędzie się d. 28. b. m. walne zebranie centralnego niemieckiego komitetu wyborczego na Czechy, na które zaproszono prócz posłów sejmowych i rajchsratowych także wszystkich niemieckich burmistrzów i prezesów powiatowych.

Jaki cel tego zebrania, trudno się domyśleć. Akcję Niemcy rozpoczęli postawionym w sejmie przez Herbsta wnioskiem o najściślejsze rozgraniczenie powiatów w Czechach według narodowości niemieckiej i czeskiej (wzywając rząd do wniesienia na następnej sesji sejmowej dotyczącego projektu ustawy). Dzienniki czeskie nie uderzają wprost na [illegible] wniosek, tylko oświadczają, że czekać będą na jaki sposób dr. Herbst przy pierwszem czytaniu motywować będzie ten wniosek; a jeżeli z tego motywowania wylezie jak szydło z worka dążność do administracyjnego i sądowego podziału Czech na część niemiecką i czeską [illegible] w pewnych okolicach królestwa Czeskiego byłby język czeski z urzędów wyrugowany, to albo w dalszem traktowaniu wniosku [illegible] albo go nawet do komisji [illegible] przechodząc nad nim do porządku dziennego już przy pierwszem czytaniu.

D. 18. b. m. wnieśli Czesi w sejmie interpelację z powodu wiadomych wypadków libereckich. Interpelacja wykazuje, że owe burdy, owe pogwałcenia obywateli czeskich, przez trzy dni trwające, były oddawna systematycznie przygotowane, i że z okolicznych [illegible] Gablonca a nawet z Trutnowa [illegible] napastników. Co więcej, interpelacja [illegible] fakt następujący:

„W Trutnowie organizacja [illegible] wojnę przeciw mieszkającym tamże Czechom, której celem zupełne wypędzenie ich z miasta. Jako powodu używano tego, iż tamtejsi Czesi ubiegali się o założenie w Trutnowie publicznej czeskiej szkoły ludowej. To podanie przedstawiła reprezentacja miejska jako agitację, a za agitatora uważa każdego, kto owo podanie podpisał.

Na 17. b. m. zwołane zostało posiedzenie Rady miejskiej na obrady nad wnioskami, które wybrana w tej sprawie komisja przedłożyła w sprawozdaniu, noszącem napis: „Sprawozdanie komisji, wybranej do obmyślenia środków, któreby z powodu agitacji za utworzeniem czeskiej szkoły kosztem miasta Trutnowa, zarządzić wypadało.“ Jakim duchem tchnie to sprawozdanie i jaki cel onego, widzimy namacalnie z ustępu na str. 7.:

„Naszem zdaniem, powinna gmina wezwać fabrykantów piśmiennie, aby tym robotnikom, o których wiadomo, że brali udział w tej agitacji, najsurowiej zakazali udziału w czeskich narodowych agitacjach, a stanowczość takiego zakazu zapewnili przez solidarne zobowiązanie się wielkich przemysłowców, że robotnika, z której fabryki z tej przyczyny wydalonego, pod żadnym warunkiem u siebie nie przyjmą.

„Zważywszy dalej, że zarząd austrjackiej kolei Północno-Zachodniej przeważnie w ręku niemieckim się znajduje, należałoby wnieść do niego także z powodu [illegible] urzędników i sług kolejowych w czesko-narodowych przedsięwzięciach i prosić o stanowcze zapobieżenie temu.

„Wreszcie należy Niemców właścicieli domów w Trutnowie, którzy sklepy, magazyny itp. wynajęli Czechom, w rzeczonej agitacji udział biorącym, wezwać, aby takiego postępowania swoim lokatorom pod groźbą wypowiedzenia zakazali, i w danym razie tę groźbę bez skrupułów spełnili“ itd.

„A tego rodzaju wypadki — dodaje interpelacja — wcale nie są rzadkie“ itd. Interpelacja kończy tem: „czy rząd wie o tych wypadkach, i co uczynić zamyśla, aby się one nie powtarzały, a obywatele mogli w całym kraju w spokoju używać swoich praw ustawami zapewnionych. Namiestnik odparł po czesku, że na jednem z najbliższych posiedzeń da odpowiedź rządową.“ Niemcy zawołali: „Deutsch! deutsch!“ — a więc namiestnik z uśmiechem powtórzył odpowiedź swoją po niemiecku.

Sejmowe.

(Czy sejm walczy z delegacją?)

W sprawie wniosku kolejowego posła Hausnera pisze *Czas* dzisiejszy:

„W sprawie wniosku p. Hausnera, postawionego w sejmie 12. września, to jest w rocznicę oswobodzenia Wiednia, komisja, której przypadło w udziale wypracowanie rozprawy o oddziaływaniu urządzeń kolejowych na stosunki krajowe, odbyła już pierwsze swoje posiedzenie. Komisja wybrała wiceprezesem hr. Jana Tarnowskiego z klubu Grocholskiego, lecz ten odmówił; wybrany następnie wiceprezesem hr. Gołuchowski także odmówił, oświadczając, że nie chce [illegible] w komisji, której ostrze jest wymierzone [illegible]. Stanowcze to i konsekwentne [illegible] klubu prawicy zgodne jest z regulaminem i z karnością parlamentarną, ale zarazem z obowiązkami klubu, świadomego swojego zadania. Regulamin nakazuje przyjąć wybór do komisji, a zatem przyjęli go członkowie klubu prawicy, nie nakazuje więcej, a zatem korzystali z tej wolności i nie przyjęli większej roli w komisji, która w ich mniemaniu jest albo niepotrzebną, albo szkodliwą. Że komisja ta zwrócona przeciw delegacji, jest dowód choćby w przemówieniu jednego z posłów: „Drugie czytanie potrzebne jest na to, żeby odeprzeć zarzuty przeciw delegacji, zawarte w tym wniosku“. Ostatecznie wybrano prezesem komisji p. Jaworskiego z centrum, a wiceprezesem p. Grossa.“

Nie pojmujemy, jaki może być cel praktyczny w tak namiętnem rozjątrzaniu sprawy, gdy interes kraju — interes nader ważny wymaga tego, ażeby właśnie tę sprawę, z natury swej drażliwą, traktowano chłodno, przedmiotowo.

Czy to będzie z pożytkiem dla kraju i nie bez ujmy dla powagi tak sejmu jak i delegacji wiedeńskiej, gdy *Czas* obwoła całą tę większość sejmową, która oświadczyła się za wnioskiem p. Hausnera, jako buntowników przeciwko delegacji?

Czyż to po obywatelsku ogłaszać sejm w stanie wojennym przeciwko delegacji, gdy rzeczywisty stan rzeczy z tem nie zgadza się? Wszakże wniosek p. Hausnera nie żąda niczego innego, jak tylko rewizji statutu organizacyjnego kolei państwowych, który nie jest dziełem delegacji, ani też nie uzyskał jej aprobaty. Poseł Hausner wymienił przecież w mowie swej te punkta, jakie delegacja, działając w duchu uchwał sejmowych, przedłożyła ministerstwu w sprawie urządzenia administracji kolei państwowych. Tym żądaniom delegacji nie stało się zadość, więc sejm s o l i d a r y z u j ą c s i ę z K o ł e m p o l s k i e m, pragnie zaznaczyć, że od owych żądań nie odstępuje, i że nie zaniedba żadnego środka legalnego, aby uzyskać ich spełnienie. Czy można nazwać to w dobrej wierze walką sejmu „przeciwko delegacji?“

Mówią posłowie z prawicy sejmowej, że gdy układy z ministrem handlu prowadził na własną odpowiedzialność osobistą pan Grocholski, a układy te nie zostały pomyślnym uwieńczone skutkiem, więc krytyka tej sprawy musi być wymierzoną przeciwko panu Grocholskiemu. Rezonowanie takie możnaby nazwać uzasadnionem, gdyby pan Grocholski w rokowaniach swoich z baronem Piną aprobował treść statutu organizacyjnego kolei państwowych. Wiadomo jednak powszechnie, że pan Grocholski czego innego żądał, i co innego obiecywano mu — a redakcja statutu wypadła znów inaczej. Gdzież więc racja czynić p. Grocholskiego odpowiedzialnym za rozporządzenie rządowe, na które on jako rzecznik kraju nigdy się nie zgadzał i z pewnością w przekonaniu swem nie zgadza się i dziś.

Statut organizacyjny kolei państwowych nie zgadza się tak z uchwałami sejmu, jak i z uchwałami Koła poselskiego we Wiedniu w tym przedmiocie zapadłemi. Więc właśnie jest to objawem harmonii najściślejszej pomiędzy sejmem a delegacją, gdy większość sejmu oświadczyła, że z treści owego aktu ministerjalnego nie jest zadowoloną.

Ileż to razy usiłowania delegacji, przedsięwzięte we Wiedniu w duchu autonomicznym, nie odnosiły pożądanego skutku od razu! Delegacja powracała do kraju, i sejm przy najbliższej sposobności z tem większym naciskiem żądania swe ponawiał. Wówczas nazywało się takie postępowanie „p o p i e r a n i e m“ delegacji przez sejm. Dziś jednak, gdy sejm to samo robi, mówi się, iż sejm rozpoczyna „w a l k ę z d e l e g a c j ą!“

Oto logika *Czasu* i jego adherentów w sejmie!

Pobyt cara w Królestwie.

Nowoje Wremia z powodu bieżących stosunków w Królestwie podaje następujący artykuł p. t. „Z przeszłości Polski moskiewskiej z powodu teraźniejszości“, który tak brzmi:

„Pobyt monarchy moskiewskiego w Warszawie przypomina mimowolnie pełne znaczenia wypadki odwiedzania miasta tego przez najjaśniejszych poprzedników cara Aleksandra III. Tu w minione dni marzeń wywoływał nieudany zapał monarcha łagodny, marzyciel, nazwany „wskrzesicielem“ Polski, monarcha który powołał ją do życia po kongresie wiedeńskim, wspaniałomyślny w samych iluzjach swoich, lecz bezsilny, jak się pokazało, wobec surowej rzeczywistości i nawet wymagań historji. Minęło dwudziestolecie, spełniły się fakta wręcz sprzeczne z nadziejami i oczekiwaniami Aleksandra I., i znowu tutaj (w Nowo-Georgiewsku) groźny zabrzmiał głos innego, daleko twardszego i konsekwentnego monarchy Moskwy, który nie przyjął „obłudnej“ deputacji warszawskiej i rzekł do niej, że „dość jednego strzału, ażeby Warszawa zakończyła swoje istnienie“... Komentarze do słów tych były zbyteczne; im to może, przy niejakiej faktycznej autonomii, kraj zawdzięcza zupełny spokój, powiada *Nowoje Wremia*, zupełny spokój, którym się cieszył przez następne lat przeszło dwadzieścia po danem ostrzeżeniu przez cara Mikołaja.

Trzecia faza monarszych odwiedzin stolicy królestwa Polskiego spełniła się za naszej pamięci w roku 1856. W łagodno stanowczej radzie: „Żadnych marzeń!“ zdawały się mieścić główne cechy poprzednich dwóch panowań względem Polski moskiewskiej. Jeszcze minęło lat dziesięć, i Aleksander II. przy smutnem, chwilowem spotkaniu z Wielopolskim sam wypowiedział komentarz wymowny do słów pierwotnych swoich: „Zwyciężono nas, margrabio!“ Najlepsze chęci łagodnego monarchy dla Polski moskiewskiej były zwyciężone przez to, co się spełniło w tych pamiętnych latach dziesięciu od połowy szóstego dziesiątka do połowy siódmego bież. wieku, — zwyciężone przez „marzenia...“ Minęło lat około dwudziestu i od tej chwili; trochę mniej przeszło od tej pory, gdy opuścił arenę działalności znakomity mąż stanu, mający prawo do tytułu „przekształciciela“ moskiewskiej Polski, — Milutin. Dzieło jego zostało niedokończone; po twardej dłoni, po systemie konsekwentnym, wzywającym ludność do samodzielnej, pokojowej obywatelskości, nastąpiła chwiejność, niekiedy nawet sprzeczności. Brak kontynuatora pracy Milutina, zwłaszcza kontynuatora stosownego do okoliczności, dawał się tem mocniej uczuwać, że i warunki polityczne zmieniły się nagle w dwóch sąsiednich państwach, nigdy z mocy położenia swego nie pozostających bez wpływu na królestwo Polskie.

Działalność Milutina szczegółowo niedawno temu wykazaliśmy (w odcinkach *Now. Wrem.*) na podstawie dzieła Leroy-Beaulieu, tu nadmienimy tylko, że Milutin umiał wynajdować w samym nawet narodzie polskim żywioły pożądane dla władzy moskiewskiej, zwrócił uwagę na „rozkolników“ oddawna zamieszkałych w Polsce, na trwałym gruncie ekonomicznym postawił włościan, którzy, jak sądził, winni byli stać się podwaliną ludności oddanej Moskwie, ale nie ufał arystokracji, tronowi papiezkiemu, ani też polskiemu duchowieństwu. Starał się zmniejszyć władzę biskupów nad księżmi (sta-

POGADANKA.

(Kłopot kronikarza ze Skierniewicami. — Swawole sejmowe. — Wniosek p. Hausnera. — Kwestja śniadania. — Wojna krawiecka.)

Żywię to przekonanie, iż niniejszy mój referat tygodniowy będzie śpiewem wieszcza, któremu „nic po ludziach i który nie jest śpiewakiem dla ludzi“. Tyle arcyważnych i zajmujących spraw rozparło się w obecnej dobie we wszystkich kolumnach *Gazety*, że trzeba bezgranicznego niemal zuchwalstwa, aby prosić sz. czytelnika o trochę cierpliwości i pogadać z nim wedle zwyczaju.

Ośmielam się jednak być o tyle zuchwałym i — zaczynam. Proszę jednak odkryć głowę, jeśli kto w kapeluszu, proszę powstać — kto siedzi. Z nakrytą głową i w postawie siedzącej lub — nie daj Boże — leżącej, niepodobna rozmawiać o Skierniewicach. Nie mam właściwie nic ciekawego o trójcesarskim zjeździe do powiedzenia, ale notując na tem miejscu ważniejsze wypadki tygodnia, nie mogę zjazdu tego pominąć milczeniem, tembardziej, iż w razie przeciwnym naraziłbym się na niechęć dworów, co dla każdego chudopachołka, nie bardzo pożądaną jest rzeczą. Naszym politykom kawiarnianym, którzy w zacisznym a przepełnionym dziennikami lokalu p. Dobrowolskiego losy Europy ważą, niedaje zjazd cesarzy pokoju. Układają przeróżne kombinacje a z telegramów, opisujących *menu* obiadowe i toalety wielkich książąt, budują gmachy domysłów. Wiadomość, iż jakaś strawa angielska przez biesiadników z wielkim apetytem spożytą została, naprowadziła zaraz badawcze ich umysły do wniosku, iż uradzono zagryść najzupełniej wielką Brytanię. Beefsteak jest jednak strawniejszym od całej Anglii, którą nawet morze, jak pisał Heine, połknąć się wzdryga z obawy, aby nie zachorowało na katar żołądkowy. Niezupełnie wierzę także tym politykom, którzy w zjedzeniu jakiejś leguminy piankowej, zagładę nihilistów upatrują.

Znakomicie postąpił sobie jeden z korespondentów francuskich, który napisawszy artykuł o treści obrad na zjeździe, zapewnił swoją redakcję, iż może to wszystko z czystem sumieniem wydrukować, bo jeżeli domniemywania jego są mylne, to obowiązkiem ministrów będzie je sprostować. Gdyby ks. Bismark, Giers lub Kalnoky umieli po polsku i czytywali *Gazetę*, nie wahałbym się skorzystać z konceptu Francuza, a w przyszłą niedzielę mógłbym już szanownym czytelnikom służyć artykułem jednego z trzech kanclerzy, naturalnie jeżeliby między kanclerskim autorem a administracją kwestja honorarium zgodnie załatwioną została. Tymczasem muszę rzecz o zjeździe w Skierniewicach zakończyć. Proszę jednak kapelusza nie nasadzać, bo o sejmie będzie mowa. Że nadzieje są zwodnicze, o tem przekonałem się namacalnie. Nie spodziewałem się wcale, aby sejm mógł trochę poswawolić. Tamtego tygodnia było to jeszcze dziecko grzeczne, a nawet stary pedant-profesor mógłby mu był w rubryce obyczajów notę wzorową napisać. Sfery wyższe robiły, jak słyszałem, starania, aby sejm *in corpore* dekorować jakimś orderem, z uwolnieniem od taksy, tymczasem dzisiaj sytuacja zmieniła się do tego stopnia, że o orderze a nawet o wysokiem uznaniu już ani słychać. Sejm odłożył rozprawy o dziurach w moście na później i zasmakował zakazanego jabłka — szerszej polityki. Zawinił sławny borbifaks w monoklu p. Otto Hausner swoim wnioskiem, traktującym decentralizację kolejową. Dla Galicji jest decentralizacja „eine alte Geschichte, die ewig neu bleibt“, a jak miłość była w średnich wiekach jedynym tematem dla Minnesängerów, tak też i decentralizacja jest dla współczesnych publicystów, mężów stanu i dla tych wszystkich, którzyby z kolei chleb jeść chcieli, zawsze świeżym, wszystkiemi barwami Irydy lśniącem cackiem. Nie rozumiem doprawdy, dlaczego oburza się prawica wnioskiem posła Hausnera, który żąda niczego więcej, jak tylko komisji, któraby zbadała dodatne strony statutu organizacyjnego.

O ile sobie przypominam, wojował swego czasu *Czas* w obronie tego statutu i kiedy wszyscy inni mało pociechy z niego obiecywali, on jeden nazywał go złotem runem, które delegacja nasza z wiedeńskiej Kolchidy uprowadziła. Komisja nie chce runa tego zniweczyć, chce mu się tylko przypatrzyć, a jeżeli zapatrywania *Czasu* były właściwe, to cieszyć się mu tylko wypada, podczas kiedy wstyd i płakanie po naszej są stronie, którzyśmy jako niewierni Tomasze w statut wierzyć nie chcieli.

Nie wierzę w piękność kobiety, która pokazuje się tylko w brokatach i jedwabiach z ufryzowaną główką i z twarzyczką osypaną mączką ryżową. Tylko niefałszowana piękność nie wzdryga się ukazać oku mężczyzny w rannym stroju, nim kunszt p. Innatowicza wesprze niesforną naturę.

Ja oświadczam, że wierzę w statut organizacyjny, tak jak w *Czas* wierzę, i spodziewam się wszystkiego najlepszego po komisji rozpoznawczej. Swoją drogą ten p. Hausner jest wielkim sceptykiem na tym punkcie i stawiając swój wniosek, mało różowych miał nadziei, a chciał niby wybrać komisję, któraby zredagowała monografię skutecznych zabiegów Koła polskiego i obrachowała statystycznie ilu Niemców piastuje posady dyrektorskie i ile bochenków chleba statut krajowi przyniósł. Przy tej ostatniej czynności będzie komisja zmuszoną posługiwać się ułamkami, bo wątpię czy uda się manipulacja liczbami całemi. Jeżeli jednak czynność komisji z dwunastu miałaby się ograniczyć na spisaniu tej czarnej księgi, w takim razie szkoda zaprawdę byłoby dyet, bo funkcję tę mógłby spełnić pierwszy lepszy dyurnista, przepisując poszczególne artykuły pism krajowych, które głosem już to gniewnym, już to tragicznym lub sentymentalnym sprawę tę wzorową prozą a może nawet wierszem opisały. Komisjo z dwunastu! nie zatapiaj się w kontemplacjach, bo i ja to potrafię, ale ratuj! Poseł Hausner imponuje mi a ośmiu mężów z jego stronnictwa, zasiadających w tej komisji, powinni naśladować swego koryfeusza, i ostatecznie pogadać z wysokim rządem na serjo, zwłaszcza, iż dawniejszy orędownik decentralizacji przez zbytek kurtoazji został na X. wykierowany.

Decentralizacja jest sprawą chleba — a głosowanie nad wnioskiem p. Hausnera było sprawą śniadania. Centrum nie zrobiłoby nigdy tak centralnego strzału, a prawica nie byłaby nigdy upadła, gdyby właściciel bufetu sejmowego nie sprowadził był pod ten czas wybornej westfalskiej szynki. Przed głosowaniem nad wnioskiem Hausnera wyniosło się kilku „naturalnych“ reprezentantów narodu do bufetu; tymczasem nastąpiło głosowanie. „Naturalni“ nie weszli do sali, a kontr-wniosek p. Potockiego runął zwyciężony u stóp p. Hausnera.

Jeżeliby komisja owa zrobiła coś korzystnego, to ową szynkę westfalską zaliczyć będzie potrzeba do tych małych rzeczy, które wielkie spowodowują przyczyny.

Z drugiej strony ciężko temu wnioskowi żyć będzie na świecie, bo odmówiło mu swej sankcji trzech hr. Potockich, trzech hr. Tarnowskich, trzech dzielnych nie-hrabiów Wolańskich, a również prezes akademii umiejętności Majer; benedykcji biskupiej nie otrzymał również p. Hausner, bo książęta kościoła uznali za niestosowne obnażać publicznie w sejmie kurtyzanę decentralizacyjną, ten przedmiot miłości całej prawicy.

P. Hausner jest przedewszystkiem statystykiem, i mojem zdaniem, uważa on sejm za statystyczne empyrjum, pragnąc wprowadzić do statystyki nową rubrykę, zatytułowaną: „Wytrzymałość ministerjalna wobec żądań kraju“. Jest to praca bardzo korzystna, bo w czasie, kiedy ten rodzaj polityki ministerjalnej jest panującym, dobrze jest sprawę tę dyscyplinie umiejętnej poddać, i stworzyć odrębną gałęź wiedzy ze swoją techniczną nomenklaturą, której słownictwo dotąd bardzo jest ubogie, i ogranicza się na „staniu“, „sprzyjaniu“ i „tajemnicy“.

Statut organizacyjny kolei stoi o tyle w związku z wielką wojną domową lwowskich krawców, że ci ostatni przyszli do przekonania, iż wobec skromnych materjalnych korzyści, jakie płyną ze statutu, niepodobieństwo jest pewnej części ludzkości stosować się do wymagań krawieckich i płacić za garnitury tak wielkie ceny, żeby czysty dochód ze sprzedaży jednej kamizelki mógł być obrócony przez krawca na zakupno kamienicy z obciążoną tabulą. Dla nas niekrawców będzie miała ta wojna tyle dobrego, że dowiemy się dokumentnie, iż przepłacamy suknie w banalny sposób; krawcy pogodzą się między sobą — to rzecz pewna. Ci, którzy drożej robią, zmuszą tych, którzy wyroby swoje taniej sprzedają do podwyższenia ceny. Ci ostatni nie będą, zdaje mi się — nic przeciw temu mieli, a człowiek, który nie będzie mógł zapłacić za zimowy paletot cenę 60 złr., ustanowioną przez p. Niemczynowskiego, będzie się musiał obchadzić bez paltota. Taki system krawiecki gotów jest wpłynąć na zwyczaje narodowe i zainaugurować hasło Rousseau'a *Retournons à la nature*. Natenczas nietylko Dominikanie ale i my świeccy będziemy obserwować obserwę i przechadzać się po mieście w kostjumach, zbliżonych swą prymitywnością do garnituru z liści figowych.

Wolałbym, aby walka zawrzała między krawcami i niekrawcami. Możeby się co utargować dało, bo chociaż jest to poczucie bardzo ambicję łechcące, jeżeli się ma przeświadczenie, że na paltocie, za który płacę 60 złr., poczciwy rzemieślnik 40 złr. zarobił, to przecież są chwile, w których wolałbym, aby te 40 złr. w mojej portmonetce zostały. Są to chwile obrzydłego egoizmu — ale są przecie.

Michał Gr.

rania o to najwłaściwszemi być się zdają w teraźniejszych okolicznościach, mówi w nawiasie dziennik petersburgski); starać się nawet, ale bezowocnie, wprowadzić w życie „system wybierania wiejskich księży katolickich przez samych włościan; zachęcać do zerwania z ówczesnym Watykanem; wiadomem jest, że właśnie energiczna walka z kościołem sprowadziła ciosy na Milutina. Ale wielu, za granicą głównie, rozumie, że nie był on wcale wrogiem narodowości polskiej, którą pragnął zorganizować w kierunku pożytecznym dla niej samej i dla Moskwy. Surowe środki tak zwanej „rusyfikacji“ przedsięwzięto po Milutinie pod bezpośredniem zawiadowstwem Berga, ale od czasu śmierci tego ostatniego przeszło już lat dziesięć, które nie dodały łączności administracji w jej przebiegu w królestwie Polskiem.

Twarda, umiejętna ręka, pisze dalej *Now. Wremia*, jest bezwątpienia konieczna w tamtejszej administracji. Powiedzielibyśmy nawet, że rządy ręki twardej winny być przeważające, dopóki spodziewany (i tak ganiony przez zagranicznych Polaków) zjazd trzech cesarzy razem z ich ministrami nie położy kresu iluzjom małego królestwa Polskiego w Galicji, której polscy mieszkańcy napróżno zawracają tylko głowy swym lekkomyślnym rodakom zjazdami różnemi, mowami, odliwami itp.

Wszystko to rozpoczęło się niebardzo dawno, lat temu trzy do czterech, i ma się rozumieć, wkrótce się zakończy, a wówczas poziom polsko-politycznego żywota Galicji bezwątpienia należycie się zniweluje bez uszczerbku rzeczywistych praw tamtejszych politycznych. Nim to nastąpi, wybiwszy się, jak się spodziewamy, z początkowania wyższego system odpowiedni lepszym tradycjom prawdziwej milutyńskiej polityki. Tembardziej jest to konieczne, że po tej ostatniej (polityce Milutyna), a zwłaszcza w czasach najnowszych, zaczyna odgrywać wybitną rolę w kraju czynnik, wprzód słaby i niebrany w rachubę, czynnik wzrastającej germanizacji królestwa Polskiego; dalej znacznie się zmienił stosunek arystokracji do włościan; reforma zaś włościańska stosownie do tego, a zarazem pod wpływem naturalnym czasu, oraz wzrostu ludności, może w okolicznościach nieprzyjaznych być wprawdzie wcale nie w tym kierunku, jakiego oczekiwał Milutyn. Cóż dopiero będzie, jeżeli wobec tego wszystkiego wyrośnie polskie młode pokolenie, dajmy nato posiadające język moskiewski, ale niepodatne na uczucia antypatji do wszystkiego co moskiewskie?

Czy uświęcimy to wszystko, co żywić może i podsycać tę antypatję, choćby w pogranicznych z krajem polskim odwiecznych ziemiach moskiewskich? zapytuje *Now. Wrem.* Za odpowiedź na to służyć może odtąd znakomity w swoim rodzaju wypadek z biskupem łucko-żytomirskim i z księżem Morawiczem, przypominający nam, że istnieje napół już zapomniana u nas kwestja języka moskiewskiego w „dodatkowem“ nabożeństwie katolickiem. Daj Boże, kończy *Now. Wrem.*, by odwiedzenie przez monarchę moskiewskiego byłej stolicy polskiej stało się początkowym momentem nowej, energicznej i uspakajającej polityki w królestwie Polskiem, ażeby narodowość polska wzięta była pod uwagę tak, jak należy; ażeby życie ekonomiczne posunęło się naprzód odpowiednio do wymagań współczesnych, i co najważniejsza, ażeby ogół polski — szlachta i miasta byłej Kongresówki, — sami się przyczyniali do zmian pokojowych ku lepszemu, „pogodziwszy się z nieuniknionem“, — tym razem z własnego początkowania, jeżeli nie z tytułu wypomnień przeszłości.“

Zjazd trójcesarski.

Journal de St. Petersbourg poświęcił drugi artykuł zjazdowi kierniewickiemu. Skonstatowawszy serdeczność stosunków łączących trzech cesarzy, powiada co następuje:

„To też zjazd trzech cesarzy wraz z kierownikami ich polityki zagranicznej, przyjęty zostanie wszędzie w Europie, ale na świecie całym za to, czem jest rzeczywiście, to jest nie za punkt wyjścia dla jakiejś nowej sytuacji, ale uświęcenie stanu rzeczy szczęśliwie istniejącego (*heureusement existent*), świadectwem uspojnego porozumienia co do wszystkich wielkich kwestyj, które zajmują opinję publiczną i nową rękojmię pokoju powszechnego.

„Nie chodzi tu bynajmniej o formalne przymierza, ani nawet o specjalne układy, mające jakieś określone cele, ale powtarzamy jest to uświęcenie już istniejącego między trzema dworami cesarskiemi porozumienia, iżby odtąd wszelka kwestja, wynikła po za obrębem obecnego *statu quo*, zastała je nie w odosobnieniu, ale połączonemi w jedności poglądów i w postanowieniu wspólnego działania tam, gdzie interesa ich są zgodne, oraz godzenia ich tam, gdzie byłyby odrębne, i aby tym sposobem uszanowany był i utrzymany solidarnie najwyższy interes porządku, prawa i pokoju.

„Dzięki temu zjednoczeniu, opartemu na poszanowaniu dla traktatów i utrzymaniu *statu quo* europejskiego, zjednoczeniu mającem na celu pokój i pomyślność trzech narodów pragnących współzawodniczyć tylko na drodze pracy i rozwoju materjalnego i moralnego, dzięki powtarzamy, temu zjednoczeniu, trzy narody reprezentowane dziś w Skierniewicach w osobach dostojnych swych panujących, wymieniają dziś wzajemnie zakłady bezpieczeństwa i pomyślności, oparte na porozumieniu monarchów i na stosunkach serdecznej przyjaźni sąsiedzkiej, istniejącej między trzema cesarstwami.

„Dzięki temu zjednoczeniu i porozumieniu, inne ludy Europy i całego świata cywilizowanego będą widziały w spotkaniu trzech cesarzów nowy szacowny dowód polityki pokoju, która skrupulatnie szanując prawa innych i żądając tylko wzajemności, wszędzie ujawnia się w sposób pojednawczy, pokojowy, mając jednocześnie otwarte oko na podziemną pracę nieprzyjaciół istniejącego stanu rzeczy i burzycieli spokoju, dla których anarchia i zniszczenie wszystkich instytucyj uświęconych i uszanowanych przez wieki, są ostatnim wyrazem ewolucji społeczeństw i postępu ludzkości.

„Takiemi uczuciami powitają zjazd monarchów wraz z nami cały naród rosyjski i narody dwóch cesarstw sąsiednich.“

Dwa głosy moskiewskie o Polakach.

Bezczelność *Mosk. Wied.* nie ma granic a p. Katków w nienawiści do Polaków dochodzi do szaleństwa, jak to jasno z następującego ustępu *Mosk. Wied.* się okazuje:

„Co znaczy polska sprawa? Może myślicie, dobrzy ludzie, że nieszczęśliwym polskim patrjotom chodzi o utrzymanie narodowości, o egzystencję i jej rozwój spokojny? Jeżeliby tak było, to sprawa polska, przynajmniej w Moskwie, nie istniałaby wcale. Nikt w Moskwie ani nie pomyślałby o uciskaniu spokojnego, pokrewnego szczepu. Nie! — sprawa polska oznacza nie zachowanie własnej narodowości, ale podbój innych narodowości. Sprawa polska żąda: „Oddajcie się w nasze ręce i poddajcie się nam!“ Polska szlachta zgubiła swój lud, a obecnie z Litwinów i Moskali chce zrobić sobie nowych poddanych. W sprawie polskiej, Moskwa znajduje się w stanie odpornym, podczas gdy szlachta polska kłamstwem, złością, zdradą i rewolucją chciałaby zawojować, a miejsce nie szlachta wiejska, która pługiem orze swoją rolę, lub też na wielkich dworach pańskich pełni służbę woźnic i lokai, a która dawniej żyła z podatków brała w tych dworach, ale polscy księżęta i grafowie, którzy panowali w starej Polsce i hołdują dotychczas tradycjom tych dawnych czasów. To właśnie szlachta „tworzy sprzysiężenie“ i całe pojęcie narodowości polskiej i prowadzi z tego swej polskiej sprawy. Między Moskwą a tą partją wszelkie pojednanie jest niemożliwem. Każde ustępstwo dla tej partji byłoby ciężkim błędem itp. zdradą.“

Czy nie są to istne halucynacje? Cóż bredzi Katków o jakimś spisku magnatów? Z najmniej wyglądające magnaci za jakimś politycznym żywiołem, tak w ... jak i w ... wreszcie szlachta. Szlachta, rozgoniona ze swych posiadłości, pragnie tylko spokojnie pracować, a jeżeli nie chce wyrzec się swej narodowości, to pod tym względem stoi na tem samem stanowisku, co i mieszczanie, i lud i naród cały. Gdzież tu może być mowa o jakimś spisku? Ignorancja stosunków i ludzi, jaką się wykazał p. Katków pisząc, że szlachta pełni służbę woźnic i lokajów u magnatów. Gdzież jest obecnie choć jeden dwór magnacki, któryby utrzymywał dworzan? Nie ma ani jednego. Katkowowi pomięszało się to, co kiedyś czytał o dawnych dworzanach, przesadził w tem, co czytał (bo szlachta nigdy nie była lokajami, ani furmanami u magnatów) i bredzi jak na mękach. Najkomiczniejszem jest twierdzenie, że Polacy chcą podbić Litwinów i Moskali, a ci ostatni tylko się bronią. To już idjotyzm, wobec którego bledną wszystkie inne brednie Katkowa. Końcowy ustęp, że między Moskalami a Polakami nie może przyjść do żadnego porozumienia, aprobujemy w zupełności co do Katkowa i jego stronnictwa.

Między ludźmi rozumnymi a szaleńcami, między bezlitośnymi katami a ich ofiarami, między ludźmi kochającymi wolność a bezwzględnymi czcicielami knuta — zgody być nie może i nie będzie.

Jakże od bredni p. Katkowa odbija artykuł *Russk. Kurjera* z powodu pobytu cara w Warszawie! Nie formułuje on wprawdzie jasno, jaki jest możliwy *modus vivendi* Polaków z Moskalami, czuć w nim jednak ciepło i bezstronne ocenienie stosunków. Oto wyjątek:

„Zapomniawszy o wszystkich pociskach losu, o wszystkich przeciwnościach swego bolesnego żywota dziejowego, o wszystkich okropnościach klęsk doczesnych, pogodziwszy się ze wszystkiemi możliwemi właściwościami swego otoczenia i złożywszy przyszłe losy swoje w ręce Wszechpotężnej Opatrzności, naród polski znowu żyć zaczął życiem oświeconej rasy, zdolnej do osiągnięcia najwyższych stopni oświaty. Gorliwie, jakby dla powetowania strat przeszłości, uprawia swą ziemię, doskonali i rozwija przemysł, rzemiosła, handel, pracuje nad postępem sztuki, nauki i piśmiennictwa. Naród polski nie zakopuje — na wzór sługi, „złego“ i „gnuśnego“, — talentów swoich w ziemi, lecz puszcza je w obieg na pożytek własny i całej Słowiańszczyzny.

„Dlategoto narodowi temu powiedział jego monarcha (car), że „rad jest, iż się znajduje“ wśród niego.

„I czyż podobna nie radować się, gdy się jest wśród ludności, prawdziwie religijnej, szczerze oddanej swemu kościołowi i duchowieństwu; ludności wstrzemięźliwej, uczciwej, pracowitej, umiejącej gorąco kochać swą ojcowiznę, dzieje, kraj, mowę, oświatę i swą wiarę w przyszłość?! Śród takiej ludności oczywiście lekko się oddecha... Kraj polski — to nie naga pustynia; to ogród, uprawiony pracą i uzdolnieniem wielu pokoleń; to handlowo przemysłowa oaza, pomyślnie współubiegająca się nietylko z resztą ziem moskiewskich, lecz i z sąsiedniemi krajami zagranicznemi.

„Ale nie należy też i o tem zapominać, że Polska — to straż przednia słowiańska przed germanizmem, i w tem jej położeniu, w tej roli i powołaniu, tkwi wielka potęga uroku i wielkie znamię. Występując na „ostatniem“ miejscu w szeregu innych, niezależnych ludów i plemion słowiańskich, zajmując dziś najskromniejsze stanowisko w rodzinie narodowości słowiańskich — Polacy nieodwołalnie, dzięki zbiegowi geograficznych warunków swego położenia i związku faktów dziejowych, znajdą się w czasie właściwym na czele wszystkich ludów słowiańskich w walce z germanizmem, w nieuchronnym i już rozpoczętym kulturowym pojedynku świata niemieckiego ze światem słowiańskim. Fale germanizmu, uderzając się o skałę polską, już się rozpryskują i zapóźnoby teraz marzył germanizm i filary jego o przetworzeniu rasy polskiej w ciele Vaterlandu niemieckiego!

„Nie pysznić się tedy potrzebujemy wobec kraju polskiego i polskiej narodowości; nie szukać tylko powodów do sprzeczek z nią i jej traktowania, jako nieprzyjaciela, winna społeczność moskiewska i moskiewska publicystyka. Owszem, naśladując przykład monarchy, należy i nadal również względem narodowości polskiej jak względem innych, wchodzących do składu Moskwy, okazywać taką samą względność, sprawiedliwość i uprzejmość, jakie w tej chwili są okazywane w stosunku do Warszawy i jej mieszkańców przy obecnem, pełnem znaczenia odwiedzeniu ich przez Najjaśniejszego Pana.

„Przyszłe losy stosunków między ludem moskiewskim i polskim są w ręku Opatrzności. „Między bratniemi ludami“, — powiada *Kurjer* — „stojącemi nadto oko w oko wobec jawnego dziś już wroga wspólnego, bodaj winnyby już były pierzchnąć przedawniałe wspomnienia o waśniach dziejowych. Przeszłość winna ustąpić miejsca interesom teraźniejszości i przyszłości, tembardziej, że w tej przyszłości świta już chwila, gdy narodowi polskiemu nadarzy się jedyna a niepowtarzająca się sposobność zapłacenia w charakterze młodszego brata narodu moskiewskiego — jak się wyraża pismo — „dobrem i poświęceniem się za wszystkie przykrości, jakich doznał odeń w przeszłem życiu.

„Wobec przyszłego czynu szlachetności i braterstwa, który przypadnie w udziale, ma się rozumieć, narodowi polskiemu względem moskiewskiego, — „niech znikną tamy“, kończy *Rus. Kurjer* — „wznoszące się między dwoma braćmi, i niech odtąd nic zgoła nie przeszkadza im w przebywaniu trudnej swej drogi dziejowej, w koleżeńskiem wzajemnem oddziaływaniu i bratniej zgodzie, ufności i szacunku, jakie teraz już nakazuje monarsza wola cara moskiewskiego.

Powiedzieliśmy, że artykuł *Russk. Kur.* jest niejasny, nie podaje bowiem, jak ma wyglądać ów *modus vivendi* z Polakami. Wezwanie narodu moskiewskiego, aby nie robił kłótni z Polakami, ale żył z nimi w zgodzie, jest tylko frazesem, moskiewski lud bowiem, jęczący także pod jarzmem despotyzmu, nie może sam nic zrobić, tylko rząd — mimoto jednak artykuł *Kurjera* dowodzi, że są w Moskwie ludzie uczciwi i rozumni, których Katkow otumanić nie potrafił. Z takimi ludźmi można dyskutować, a możeby się co wyklarowało.

TEATR.

(*Ryszard III., Szekspira.*)

Rozpisywać się o „Ryszardzie III.“ jako sztuce byłoby śmiesznością i ubliżeniem dla czytelników, między którymi pewnie niema ani jednego, któryby nie znał tego arcydzieła Szekspira. Ograniczymy się zatem tylko na ocenie gry artystów. Tytułową rolę grał p. Żelazowski. Potworny Gloster, średniowieczne wcielenie Nerona, który nawet w tak krwawych i okropnych czasach, jakiemi były walki Lancastrów z Yorkami zyskał smutną sławę bezlitośnego mordercy — w interpretacji p. Żelazowskiego wystąpił plastycznie i w prawdziwym kolorycie. Postać królewskiego zbrodniarza w ogólnych konturach narysowaną była poprawnie, ze zrozumieniem, dobrze była uwydatnioną jego spokojna krwiożerczość i cynizm piekielny. P. Żelazowski miał poz kilka pięknych, efektownie grał scenę z Anną przy trumnie Edwarda, i przyjęcia korony — scena po sennych widziadłach miała siłę a tak samo i słynne: „Królestwo za konia.“ Ale nie obyło się i bez stron ujemnych; p. Żelazowski uderzył od razu w ton za wysoki, w skutek czego gra jego nie była stopniowaną i stawała się trochę monotonną, za mało grał nerwami a w obmyśleniu szczegółów nie zawsze był szczęśliwy. Kreacja jego, jak powiedzieliśmy w ogólnych zarysach bardzo dobra, potrzebuje jeszcze delikatnego wykończenia w najmniejszych nawet drobnostkach i nieanonsowania w szczegółach. Wymagamy wiele, wymagamy wszystkiego, a mamy do tego prawo, p. Żelazowski bowiem złożył dowód, że może stać się bohaterem tragicznym w całem tego wyrazu znaczeniu.

Znakomitym Klarensem był p. Kwieciński, który już dawniej w tej roli ogólne pozyskał uznanie. Gra jego miała wiele ciepła, a odtworzona przezeń postać owianą była poetyczną atmosferą. Scena przedśmiertna w więzieniu najlepszą była z całej sztuki. Podnieść epizodyczną rolę do takiej wysokości, to prawdziwy zaszczyt dla artysty.

Pp. Zboiński (Buckingham), Hierowski (Ryszmond) odtworzyli swe role starannie, co stosuje się z małemi wyjątkami do innych ról epizodycznych, których jak wiadomo jest mnóstwo.

Z kobiet pierwszeństwo jak zwykle oddać musimy weterance sztuki, pani Aszpergerowej, która jako Małgorzata miała sposobność przypomnieć nam dawną szkołę, kiedy umiano pozować, drapować się w szaty i deklamować z pięknym patosem. Przekleństwa jej przejmowały do głębi, a biła od niej groza tragiczna. Pani Nowakowska (królowa Elżbieta) była jakoś wczoraj niedysponowaną, miała jednak chwile szczęśliwe, czego niestety nie możemy powiedzieć o pannie Cichockiej (księżna York), dla której koturnowe tragedje zdają się być polem na zawsze zamkniętem. Mały szczebiotliwy głosik, który najniepotrzebniej forsowała, przeszkadzał pani Wolańskiej (Anna) w potężnej scenie przy trumnie zamordowanego męża. Sympatyczna artystka, choć grała z przejęciem się i zrozumieniem, jest niemożliwą w tej roli, wymagającej przedewszystkiem potęgi głosu. W obecnym składzie personalu królowę Annę powinna grać pani Nowakowska, albo panna Stachowiczówna, której napróżno szukaliśmy na afiszu.

Oto bezstronny sąd o głównych osobach, które brały udział w wczorajszem przedstawieniu. Wystawa była wcale staranną, reżyserja sumiennie spełniła swoje zadanie (czy nie należałoby tylko radcom miejskim i lordom choć trochę kazać się charakteryzować?), a jako jedną z głównych zalet przedstawienia podnieść należy, że zmiany następowały szybko po sobie, co umożliwiło skończenie sztuki po godzinie dziesiątej.

Licznie zgromadzona publiczność z zajęciem śledziła przebieg sztuki, a artystów, szczególnie p. Żelazowskiego przyjmowała gorąco. Widać, że niezupełnie jeszcze zniknął gust do rzeczy poważnych, i że publiczność chętnie od czasu do czasu chciałaby pokrzepiać się u zdroju prawdziwej poezji. (cz.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 20 Września.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj około godziny 1. po południu zaczął drobny deszcz padać i padał z przerwami, opad jego nieznaczny wynosił do 10. godziny rano 2mm, wieczorem błyskało się i grzmiało na zachodzie. Najwyższa temperatura była 16^{0}_{8}, najniższa w nocy 10^{8} C.

Przy wietrze przeważnie północnym temperatura się obniża, pochmurno, powietrze wilgotne, pogoda niepewna.

* **Teatr.** Dzisiaj w sobotę 20. b. m.: „Palestrant“ (Der Bettelstudent), opera komiczna w 4 aktach Millöckera.

Jutro w niedzielę 21. b. m. popołudniu o godzinie wpół do 4.: „Podróż do Afryki“, opera komiczna w 3 aktach Souppée'go; wieczorem o godzinie 7-mej: „Ryszard III.“, tragedja w 5 aktach W. Szekspira.

W poniedziałek d. 22. b. m. po raz 8-my: „Malek“, tragedja w 5 aktach Karola Brzozowskiego.

We wtorek 23. b. m. na dochód Marjana Almy: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach, Offenbacha.

We środę d. 24. b. m.: „Zięć pana Poirier“, komedja w 3 aktach Emila Augier i Juliusza Sardau.

We czwartek d. 25. b. m.: „Carmen“, opera w 4 aktach J. Bizeta.

* **P. Marjan Alma**, sympatyczny tenorzysta, tak użyteczny i w wielkiej operze i w operetce, obchodzić będzie we wtorek niezwykłe święto w swoim artystycznym zawodzie. Śpiewakowi, który w ciągu krótkiego stosunkowo czasu okazał niezwykłe zdolności, będzie miała sposobność publiczność okazać swoje uznanie. P. Alma wybrał na benefis wyborne „Opowieści Hoffmanna“, w których partję tytułową śpiewa rzeczywiście bardzo dobrze, i zyskał w niej powszechne uznanie.

* **Posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej** odbędzie się we wtorek 23 września b. r. o godzinie 6 wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej.

† **Ks. Franciszek Żaak**, predykator jeneralny i b. przeor zakonu OO. Dominikanów we Lwowie, zmarł nagle nocy dzisiejszej tknięty apopleksją.

Sp. Fr. Żaak urodził się w r. 1807, dnia 4. października, do zakonu wstąpił w r. 1829, a dnia 16. sierpnia 1832 otrzymał święcenie kapłańskie. Był następnie w Podkamieniu, Dawidowie i Krotoszynie, a w r. 1836 powrócił do Lwowa i objął tu profesurę w szkole normalnej istniejącej przy zakonie OO. Dominikanów. Wkrótce został wyniesiony na stanowisko dyrektora tej szkoły i pozostał na niem do śmierci. Był przeorem we Lwowie od r. 1849 do r. 1858 tj. przez lat dziewięć. Przed dwoma laty obchodził 50-letni jubileusz kapłaństwa.

Zmarł, jak zaznaczyliśmy, nagle. Wczoraj wieczorem powrócił o wpół do ósmej z przechadzki do klasztoru do swej celi i zabrał się jak zwykle do czytania dzienników. Dziś rano sługa klasztorny znalazł go w celi leżącego na ziemi obok kanapki z dziennikiem w ręku. Przywołani lekarze drowie Wehr i Longchamps orzekli, że śmierć nastąpiła wskutek porażenia serca i mózgu. Zwłoki od rana są wystawione w klasztorze w celi obok kancelarji zakonu.

* **Sprawa młynówki.** Mieszkańcy dzielnicy III, a mianowicie z ulic Korytnej, Zamarstynowskiej i pobocznych, widząc się pominiętymi przy przeprowadzaniu środków zaradczych w celu zapobieżenia groźnej epidemii, wnieśli do p. namiestnika zażalenie, w którem następujący przywodzą stan rzeczy:

„Wśród gruntów i realności tego przedmieścia płynie potok, zwany „Młynówka“ do którego wszystkie nieczystości z kloak i kanałów z całego miasta sprowadzone zostają, zamiast do właściwego kanału — Pełtwi. Potok ten, zwany Młynówką, jest położony o dwa i więcej metrów wyżej od domów i gruntów tej ulicy, zalewa nam grunta, domy i studnie, pozostawiając na powierzchni i w studniach części kanałowe. Nie mając w obrębie naszych posiadłości studzien, do których by woda z innych źródeł sprowadzoną była, musimy używać wody przepełnionej nieczystościami; a w domach zaś, przesiąkniętych wilgocią i zgnilizną, mieszkać niepodobna. Domy nasze, choć wedle ustawy, są wszystkie murowane, przesiąkły zupełnie wilgocią, która staje się przyczyną pojawiania i szerzenia się chorób epidemicznych, a przeważnie w tej części, która od Podzamcza ciągnie się do Zboisk i Kleparowa — o niżej zaś położonych częściach powiedzieć można, że są to moczary, powstałe tylko przez niestosowne prowadzenie koryta Młynówki.“

W zakończeniu proszą mieszkańcy tej dzielnicy, „o wydelegowanie komisji w celu zbadania konieczności usunięcia potoku zwanego „Młynówka“ i wpuszczenia takowego do koryta Pełtwi — i to jak najspieszniej z powodu, iż sprawa ta zwłoki cierpieć nie może.“

Rzeczywiście nagląca sprawa Młynówki od dłuższego już czasu traktowaną jest w zarządzie miejskim, ale nader powolnie i z dłuższemi jeszcze przerwami. Ostatecznie wiemy o niej tyle tylko, co przed paru tygodniami odpowiedział p. prezydent na interpelację rad. Heppego: że zrobiono przedstawienie do namiestnictwa. Może teraz świeżo wniesione zażalenie najbardziej interesowanych mieszkańców zagrożonej dzielnicy, przyspieszy załatwienie sprawy — która i dla krajowej Rady zdrowia nie powinna być obojętną. (k).

* **Radca ministerjalny** p. Antoni Beyer, wydelegowany przez c. k. ministerstwo, w celu zbadania sprawy regulacji rzek w Galicji, przybył z Wiednia i bawi obecnie w mieście naszem.

* **Zasłużona nauczycielka.** Dnia 17. b. m. odbył się akt uznania, dla byłej kierowniczki szkoły żeńskiej im. św. Marcina panny Anny Nikorowiczówny po trzydziestu ośmioletniej pracy około wychowania młodzieży, a zarazem rozrzewiające pożegnanie przez liczne grono publiczności, nauczycielek i nauczycieli, tudzież przez ilość młodzieży żeńskiej i całą dziatwę szkoły żeńskiej i męzkiej im. św. Marcina.

Już o godzinie pół do 10. oczekiwała młodzież szkolna na jubilatkę na dziedzińcu i w kościele parafialnym św. Marcina. Niestrudzony we wszystkich pracach inspektor szkół tutejszych B. Baranowski przybył z jubilatką przed godziną 10. do kościoła, gdzie po wysłuchaniu solennej mszy celebrowanej przez ks. J. Kiecana, byłego katechetę, udało się całe grono uczestników za jubilatką do suto przestrojonej sali w szkole żeńskiej im. św. Marcina. Przy wejściu do budynku powitało jubilatkę grono dziewcząteк obsypując ją kwiatami, a obecna zastępczyni kierująca szkołą im. św. Marcina wręczyła jubilatce przepyszny bukiet. W przestrojonej w obrazy, kwiaty, festony i wieńce sali, ujrzeli widzowie cyfry 1846 A. N. 1884, poniżej „Cześć zasłudze“ ułożone z żywych kwiatów, a na przeciwnej ścianie „Prawdą i pracą“

P. inspektor Bol. Baranowski odczytał i wręczył jubilatce dekret uznania c. k. Rady szkolnej okręgowej, i złożył jej uroczyście podziękowanie za sumienną, gorliwą, wytrwałą i skuteczną służbę, pełnioną od początku aż do jej przeniesienia w stan spoczynku w stolicy kraju.

Po skończonem przemówieniu inspektora żegnała kierowniczkę, jedna z dziewcząteк V. klasy imieniem dziatwy, a po niej pożegnała ustępującą kierowniczkę obecna zastępczyni kierowniczka p. Grabowska, która donośnie w podniosłych i rzewnych wyrazach żegnała gorliwą pracowniczkę imieniem nauczycielek szkoły miejscowej i wszystkich dawnych współpracowniczek, dziękując za drogie, godne naśladowania wzory do wytrwałej pracy dla dobra ludzkości i społeczeństwa.

Kończąc przemówienie rzekła: Żegnamy Cię, szanowna pani, żegnamy serdecznie od wspólnej pracy, lecz nie ujdziesz z serc, nie ujdziesz z uczuć, nie ujdziesz z myśli naszych, a życząc Ci szanowna pani czerstwego zdrowia, prosimy, mniej i nas w swej pamięci. Po przemówieniu p. Grabowskiej, żegnała jubilatkę kierowniczka szkoły im. św. Anny pani Blahutowa, która w krótkich a rzewnych słowach imieniem kierowniczek i kierowników lwowskich szkół oddała cześć zasłudze niezmordowanej najstarszej koleżanki.

Jubilatka z rozrzewnieniem dziękowała Wmu p. inspektorowi i władzy szkolnej za uznanie, gronu nauczycielskiemu za owację a dziatwie za okazaną miłość.

* **Dr. wszech nauk lekarskich p. Kazimierz Zgórski**, były lekarz przy szpitalu powszechnym we Lwowie, i kierownik zakładu wodoleczniczego sanockiego w ubiegłym sezonie, osiadł w Tarnopolu. Młody lekarz odznacza się gruntowną nauką i szczególną pieczołowitością dla pacjentów. Tarnopol zyska w nim dzielnego lekarza i zacnego człowieka.

* **Kolej galic.** Karola Ludwika przyznała członkom galic. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego udającym się na wystawę do Tarnopola, w dniach od 26 do 30. bm. odbyć się mającą, zniżenie ceny jazdy II. i III. klasą pociągami zwyczajnemi (z wyłączeniem pospiesznych i kurjerskich) na swej lini jakoteż i Jarosławsko-Sokalskiej, tudzież bezpłatny przewóz na pierwotną stację wszystkich niesprzedanych przedmiotów i okazów wystawowych.

* **Zarząd chóru męskiego** galic. Towarzystwa muzycznego, zaprasza szanownych członków chóru na próbę, która się odbędzie w poniedziałek dnia 22. b. m. o g. 7. wieczór w lokalu Towarzystwa.

* **Wydział Tow. leśnego** galicyjskiego podaje do wiadomości członków, którzy w podróży na Walne zgromadzenie w Przemyślu, użyć muszą kolei Lwowsko-Czerniowieckiej a posiadają karty legitymacyjne Tow. na rok 1884, aby się zgłosili bezzwłocznie do Wydziału po karty legitymacyjne wystawione przez dyrekcję kolei wspomnianej; gdyż tylko pod tym warunkiem korzystać będą mogli z 33⅓ procentowego opustu z ceny jazdy klasą II. lub III. zwyczajnemi pociągami.

* **Do kościoła Marji Magdaleny**, w nocy na 18. b. m., usiłowali się włamać niewiadomi złoczyńcy, którzy, według pozostałych śladów, próbowali drągiem żelaznym furtkę w bramie głównego wchodu wyważyć, jednak natrafili na tak silną zaporę, wpuszczoną z obu końców do muru, którą się zasuwa brama od wnętrza portalu kościelnego, że zaniechać musieli swojego zbrodniczego zamiaru.

* **Nowa fundacja dobroczynna.** Na Bajkach w okolicy zakładu św. Teresy we Lwowie, rozpoczęto wczoraj budowę dwupiętrowego domu, mającego służyć na przytulisko dla podupadłych kupców i przemysłowców Galicji. Zakład ten funduje pan Robert Doms, znany właściciel młyna parowego we Lwowie i majątków ziemskich, przeznaczając na ten cel 100.000 zł. Fundator jest rodem z Prus, ale osiedlony tu od lat kilkudziesięciu, piękny składa dowód swej obywatelskości, skoro część nabytego w naszym kraju majątku poświęca na cele dobra publicznego tegoż kraju. (*Kur. Lw.*)

* **O dwu obrazach** z nad grobu Bolesława Śmiałego, które nadesłano do Krakowa z Osyjaku w Karyntji, pisze *Przyjaciel sztuki kościelnej*: Prezydent miasta naszego polecił je tutaj zrestaurować. Oba identyczne co do treści przedstawień, nie mają żadnej artystycznej wartości. Starszy pochodzi z końca XVII. wieku, ale zniszczony jest zupełnie. Pomimo tego postanowiono połupane z niego deski połączyć i jako pamiątkę zachować, ujmując w ramy; lichą zaś kopię nowszą zastąpić malowaniem odpowiedniejszem do wymagań archeologii i sztuki, zachowując ogólny układ dawnego i następstwo scen.

* **O. Cyryl Letowt**, Bazylianin wileński, starzec 90-letni, przebywa od kilku tygodni, jako członek zreformowanych Bazylianów, w klasztorze Dobromilskim i jest dla 40 młodych wiekiem i powołaniem swych towarzyszy zakonnych, żywą apologią Unii, oraz żywem świadectwem strasznego prześladowania Unii na Litwie. Bardzo młodo wstąpił do Bazylianów w Wilnie i już w roku 1826 wyświęcony został na kapłana. W dziesięcioleciu przygotowań do prześladowania Unii przez apostatę Siemaszkę 1829—1839, stawił się ostro w obronie Unii, a gdy 1839 roku zażądano od niego przejścia na prawosławie, odmówił stanowczo. Odtąd przez lat kilkadziesiąt wleczono go jako „niepoprawnego buntownika“ od monasteru czerńców do monasteru i odsądziwszy od kapłaństwa, skazywano do najlichszych robót. W monasterze archangielskim znęcano się nad nim nielitościwie; — gorzej parobka najwstrętniejsze pełnić musiał roboty; spotykały go za to przezwiska, groźby, głód i chłosta. Wskutek tyloletnich poterań i późnego wieku, oniemiał na jedno oko i ogłuchł zupełnie.

Na pół ciemnego i głuchego starca, ale zawsze „wiernego unitę“ zesłano przed kilku laty na posilenie do Smoleńska, wyznaczywszy pensję 100 rubli rocznie. Za sprawą kilku życzliwych obywateli uwolniony stamtąd legalnie, udał się najprzód do Wilna, a potem do Krakowa. Tu dowiedziawszy się o reformie Bazyliańskiej w Dobromilu, zapragnął połączyć się z bracią i wśród niej złożyć stare kości. Życzeniu jego stało się zadosyć i oto od kilku tygodni sędziwy ten wyznawca męczennik Unii powiększył zastęp nowicjuszów dobromilskich, jest dla nich zbudowaniem a zarazem i pociechą. Pomimo bowiem tylu lat cierpień, nędzy i wygnania, pomimo podwójnego kalectwa, O. Letowt jest jeszcze rześkim, świeżym, wesołym i rozkosznym staruszkiem, śpiewa jak może w chórze, za pomocą trąbki rozmawia wiele a z humorem, bierze udział w rekreacjach i nawet w dalszych przechadzkach swoich nowych kolegów, słowem jest ku zbudowaniu wszystkich, wpływa zbawiennie przykładem swoim na dobromilskich nowicjuszów. (*Czas*).

* **Zwrot.** Dziś zwrócił nam ekspedyt świetnej c. k. prokuratorji państwa nakład skonfiskowanego numeru *Gaz. Nar.* z dnia 24. lutego 1883 r., którego konfiskata nie została zatwierdzoną. Ten pospiech jest w istocie uznania godnym, a uznanie to wypowiadamy szan. ekspedytowi tem goręcej, ile że 1) uchwała sądowa co do wydania skonfiskowanego nakładu zapadła jeszcze dnia 14. marca 1883, 2) że pospiech ten umożliwia nam zaproponować prenumeratorom i nieprenumeratorom kupno egzemplarzy zwróconego nakładu — po zniżonej cenie...

* **Fabrykanci** fortepianów w Niemczech a najbardziej w Wiedniu, nieustają w polepszeniach i nowych pomysłach przy budowie tego tak rozpowszechnionego instrumentu. Już od lat kilku wprowadził skład p. Marka fortepiany tak zwane „Mignon“ długości półtora metra, a posiadające siłę tonu instrumentów koncertowych. Obecnie nadeszły do składu p. Marka jeszcze krótsze instrumenta t. zw. „Piccolo“ jako nowość celująca siłą tonu i powierzchownością.

* **„N. Prołom“** podaje do wiadomości — jak się wyraża „polskiej narodowej“ policji, że Iwan Naumowicz przebywa obecnie w Kijowie, dokąd przybyli równocześnie „oberprokuror“ synodu petersburgskiego Pobiedonoscew i redaktor lwowskiego *Słowa* hosp. Płoszczański. *N. Prołom* dowiaduje się o tem z *Kijewlanina*, i dziwi się mocno, że „polska narodowa policja“ nie otrzymała telegrafem wiadomości o tym zjeździe trzech mocarzy gnębionej Rusi. Widocznie polska narodowa policja śmieje się z tego zjazdu w Kijowie i nie uważa go znowu za tak brzemienny w następstwa, a co najwięcej może zrobić, to pozostawić policji państwowej i sądom państwowym, aby, jeżeli zajdzie tego potrzeba, ukarały niepoprawnych rewertentów.

* **Dla wdowy** z 5 dzieci Józef Światopełk Zawadzki 5 zł.

* **Jutro** w niedzielę d. 21. września: św. Mateusza; — św. Joakima i Anny. — W poniedziałek d. 22. b. m.: św. Mauryciego; — św. Menodory.

* **Wiadomości policyjne** z d. 19. września b. r. Skradziono: p. Jędrzejowi Weberowi p. l. 12

na Pasiekach z zamkniętego mieszkania kwotę 69 zł. i na tegoż nazwisko opiewającą książeczkę kasy oszczędności na 300 zł. oznaczoną dwoma liczbami: 13964 i 23316, zeszłego tygodnia; pani Józefa Kozłowskiej kwotę 51 zł. i los krakowski na 20 zł. z zamk. mieszkania p. l. 22 ul. Krakowska; Janowi Jałkoło pod l. 4 na Błoniach buciki nowe męzkie i kamizelkę war. 5 zł.

Znalezione: kartkę zast. Zakładu zast. i kred. z dnia 25. sierpnia b. r. l. 89367 na bekieszę, za 6 zł. zastawioną, czerwony mały pugilares z papierami p. Teofila Uricha akademika med.

Zabłąkany pies legawy maści białej żółtonakrapiany, przed trzema tygodniami w Rudnie przybłąkany, pozostaje u pana Józefa Gundermanna w Weissberga powiat. Gródeckiego.

Przytułków [illegible] nocy na ulicy 6-letniego chłopaka bez przytułku i oddano go do miejs. komisarjatu III. dzielnicy, tenże podał, że się nazywa Wincenty Taraszyński, że jego matka nie żyje a ojciec [illegible] wyjechawszy ze Lwowa, zostawił go bez opieki.

* *

* O Polakach na wybrzeżu południowem Krymu z przeszłości i teraźniejszości, znajdujemy kilka ciekawych szczegółów w *Kraju*.

„Żywioł polski nigdy nie był licznie reprezentowanym w Krymie — pisze *Kraj*. Był wszakże czas, kiedy w willach nadbrzeżnych przedstawiał się poważniej niż dziś. Pierwszą posiadłością polską była jedna z najpiękniejszych i obecnie najgłośniejszych na całem wybrzeżu południowem, willa Massandra. Nadana przez cesarzową Katarzynę II. [illegible], przeszła następnie na własność Branickich i w roku 1825 z ręką jednej z Branickich dostała się w posagu ówczesnemu wielkorządcy i namiestnikowi Kaukazu ks. Mikołajowi Woroncowowi. Drugą posiadłością była willa Liwadja, którą nabył w roku 1833 od greka Rewelioti hr. Leon Potocki. [illegible] ją przyozdabiał, miał szczególne o niej staranie. Za jego też czasów w Liwadji zbierała się cała arystokracja polska. Willa ta wraz z śmiercią hr. Potockiego stała się latową rezydencją dworu carskiego. Trzecią z rzędu jest willa Mischor, niegdyś własność rodziny Potockich [illegible] z rąk [illegible] przeszła do domu Naryszkinów.

Dalej jeszcze idą: posiadłość w Kizis-Taszu przy Aju-Dahu, nabyta przez Darjusza Poniatowskiego. Była to właściwie nie willa, ale 50 dziesięcin gruntu z pięknym lasem bukowym, sprzedana następnie za połowę wartości. W dolinie Aluszty trzy wille polskie mniejszego rozmiaru i nakoniec willa Ucs Czem, nabyta przez Kazimierza Potockiego, stanowiąca obecnie własność wdowy po nim, pani Czosnowskiej. Do Polaków, co i na tym gruncie imię swoje utrwalili, należy Kazimierz Skirmunt. Nabył on w roku 1864 w Bałakławie dom i przyległe [illegible] gruntu, na których zasadził plantację winogradową. Człowiek czynny, energiczny, pracowity, wytworzył z tego nabytku [illegible] winnicę, znacznie dziś procentującą — jednocześnie zaś otoczył swe imię czcią ogólną, na jaką zasłużył przez opiekę rozciąganą nad miejscową ludnością. P. Skirmunt w odosobnieniu tem nie zerwał z krajem i przeszłością. Żona jego, p. Helena Skirmuntowa, znaną jest jako rzeźbiarka [illegible] z pomysłu wyprawy pod Wiedeń Jana III. i córka Konstancja pod pseudonimem „Pojaty" występuje na polu prac historycznych. [illegible] mieszka Jałty, znane tu jest imię Zygmunta Szyszły, pod którego kierownictwem powstała [illegible] dróg otaczających Liwadję. Obecnie [illegible] właścicieli domów, kilku urzędników i rzemieślników. Nakoniec wspomnieć należy, iż od r. 1869 przebywa w Jałcie p. Andrzej Podbereski, znany literat, poświęcający się przeważnie pracom historycznym.

* *

— **Stanisławów** 17. września. (Przyczynek do objawu braku gotówki w obrocie). Niedawno temu odbyło się tu w sali radnej posiedzenie ankiety, która sobie wzięła za zadanie, starać się o [illegible] kredytu [illegible] filii [illegible] banku austro-węgierskiego w ogólności, a to od czasu ustanowienia cenzorskiego nadzoru p. Wilda, bowiem [illegible] kolegium pp. cenzorów nie raczyło dotąd uważać na szkodliwe następstwa wielkiego na raz uszczuplenia dotacji na eskompt wekslowy i wycofania tym sposobem znacznej gotówki z obiegu, w skutek czego musiało nastąpić ubezwładnienie całego ruchu kredytowego, handlu wiejskiego i przemysłowego, więc muszą się teraz starać sami interesenci z całego rajonu o [illegible] powodów.

Poprzednio w r. 1882 wynosił eskompt wekslowy w tutejszej filii przeszło półtora miliona zł. w. w., dziś zmniejszył się takowy na trzysta tysięcy zł., [illegible] w skutek tego zwyczajnie ograniczony, więc [illegible] rajonie zaś wycofano tylko z obiegu 1,200.000 zł. gotówką i blisko 1,000.000 zł. papierów wartościowych, które poszły w zastaw do filii, a przedtem także krążyły w obiegu, więc pokazuje się, że tutejszy rajon nie jest znowu ogołocony z pewnych zasobów, ażeby go tak dalece bagatelizować można.

Już dziś w skutek zbytecznej restrykcji po wyższej podniosła się stopa procentowa w zwyczajnym obrocie z 8 na blisko 20 proc. i o gotówkę trudno, bo jeden drugiego dusi; wszelka więc na nowo [illegible] zaś nie zdaje, ażeby centralna dyrekcja przeznaczyła p. Wilda do spełniania takiej niechwalebnej misji i nie przypuszczamy wcale, ażeby dyrekcja zamierzała dla tutejszego, w produkcji i industrji rolniczej tak obfitego, oraz znacznym ruchem handlowym i przemysłowym odznaczającego się rajonu, zredukować kredyta i czynność filii niezmiernie do tak małych albo jeszcze mniejszych rozmiarów i wprowadzać [illegible] utrudnienia; dosyć że panuje tu głośne narzekanie i rozgoryczenie z tego powodu, niemniej jak w całym rajonie i łatwo być może, że sprawa ta wytoczy się przed sejmem jeszcze w bieżącej kadencji.

O dalszym przebiegu tej sprawy nie omieszkamy szanownej redakcji w swoim czasie zawiadomić.

— **Tragiczne polowanie.** W sobotę (13. bm.) odbywało się w rewirze Remis-Lipowic (w Czechach), należącym do państwa Rekmira, będącego własnością hr. Schönborna polowanie na kuropatwy, w którem kilka panów i dam brało udział. Gdy po ukończeniu polowania zgromadzili się goście, aby wsiadać do powozów, chciał służący wydobyć nabój z lankastrówki, przyczem strzelba wypaliła i nabój ugodził w hrabinę stojącą o 15 kroków hr. Teresę Schmising-Kerssenbrock. Nieszczęśliwa padła natychmiast na ziemię. Podczas gdy hr. Zdenko Schönborn, który obok niej stał, [illegible] strzał i w tej chwili jeden z strzelców [illegible] zbroczony. Adjunkt lasowy wraz z [illegible] krew, przyczem [illegible] wypaliła i naboj ugodził w [illegible] hr. Jana Lazanskiego, właściciela dóbr Manetin, który wyjechał w nocy w niedzielę oczekiwał przybycia gości [illegible] Zranioną hrabinę Schmising odniesiono do [illegible] kolei, gdzie [illegible]. Hrabina Teresa Schmising Kerssenbrock, była córką hr. Jana Prokopa Lazanskiego i siostrą hr. Jana Lazanskiego, właściciela dóbr Manetin, liczyła lat 24 i od lat dwóch była małżonką hr. Klemensa Korfa, zwanego Schmising-Kerssenbrock.

— **Telemetograf.** Tak ochrzczono nowo wynaleziony przyrząd ułatwiający obliczenie przestrzeni oddzielającej forpoczty wojsk podczas kampanii. Próby odbyte niedawno pod Paryżem wydały zadawalające rezultaty.

— **Trzęsienie ziemi** w Serbji, mianowicie w Koszarewacu dało się uczuć zeszłej soboty o godz. 6. rano i trwało cztery sekundy.

— **Przykładna** odpowiedzialność ministrów i urzędników fankcjonarjuszów w Chinach. Istnieje tam ustawa zwyczajem uświęcona, że w razie niepowodzenia czy to wyprawy wojennej, czy to akcji politycznej, [illegible] kary pieniężnej, [illegible] kiedy na ścięcie skazany bywa. Sami Chińczycy chwalą sobie tego rodzaju odpowiedzialność, jak to pewien pułkownik chiński [illegible] w swoim liście, ogłoszonym w Revue des Deux Mondes. Korzysta też z tego paryski *Figaro*, czyniąc uwagę, iżby Francja byłaby sobie także [illegible] chińską kodyfikacją odpowiedzialności ministrów, wymieniając wyprawę do Meksyku, wojnę w roku 1870, obecną [illegible] Madagaskarze, w Tonkinie i w Chinach.

Nie tak ciężkie brzemię odpowiedzialności dźwigają mężowie stanu i ministrowie w Europie. Za nieudolność swoją, lekkomyślne sprowadzenie klęsk na [illegible] płacą [illegible] w najgorszym razie [illegible] na pozorne zaszczytnym stanowiskiem.

— **„Newe Figaro,"** zacznie niebawem wychodzić w Wiedniu. Kapitał żelazny nowego pisma, którego tytuł ma brzmieć „Die heutige Zeitung", wynosi pół miliona zł. Najwybitniejsi dziennikarze, a zwłaszcza felietoniści wiedeńscy, przyjęli współdziałanie w nowym piśmie. Format, układ i sposób prowadzenia ma do najdrobniejszych szczegółów wzorowany na wielkim paryskim wydawnictwie.

— **Szalony na morzu.** *Eco d'Italia* opowiada o straszliwym wypadku na okręcie niemieckim „Margaretha", który dnia 2. czerwca wyruszył z N. [illegible] do [illegible] przybył 11. lipca do Bremerhafen bez kapitana. Kapitan Holmer [illegible] szaleństwa [illegible] rzucić się do morza [illegible] dnia 16. czerwca począł zalogę okrętu [illegible] kapitana [illegible] strzelać do majtków. Z wielkiem trudem udało się go rozbroić, przy czem prawie [illegible] kapitana [illegible] mimo to jednak usiłował [illegible] katastrofy, albowiem okręt był [illegible] nie mógł. Nabawiwszy tylu [illegible] kapitan Holmer następnej nocy sam rzucił się w morze.

— **Olbrzymi pożar** wybuchnął dnia 7. b. m. w składach drzewa, ciągnących się wzdłuż rzeki Cuyahoga w stanie Ohio. Spłonęło wszystko drzewo na przestrzeni kilku kwadratowych mil angielskich nagromadzone. Widok, przy wietrze gwałtownym był wspaniały, ale o ratunku i mowy być nie mogło. Przybyła straż ogniowa salwować się musiała ucieczką, wrzuciwszy sikawki do rzeki, by je od spłonięcia uchronić. Siedmnaście tysięcy robotników w skutek pożaru pozostało bez chleba.

— **Z wyjątkiem p. burmistrza.** Angielskie dzienniki opowiadają zabawną przygodę, której bohaterem był artysta dramatyczny Foote. Podróżując po Anglii zajechał raz do oberży w małem prowincjonalnem miasteczku i kazał sobie podać wieczerzę. Przy obrachunku zapytał go się oberzysta, czy mu jedzenie smakowało. „Najadłem się, jak nikt w Anglii", odrzekł zagadnięty. „Z wyjątkiem p. burmistrza", zawołał żywo oberzysta. „Nie, nikogo niewyłączając." — „Ale burmistrza musisz pan wyłączyć." — „Nigdy na to nie przystanę, nie wyłączam nikogo, nawet samego waszego burmistrza." Powstała stąd sprzeczka tak zacięta, iż policja musiała się wmięszać pomiędzy poważnionych i artysta wraz ze swym przeciwnikiem zostali stawieni przed trybunał burmistrza: „Panie Foote — rzekł tenże do oskarzonego — starodawny zwyczaj w naszem mieście wymaga, by dla burmistrza czyniono zawsze wyjątek, co też i zrobił oberzysta, ściągnąwszy na siebie niezasłużenie gniew pański. Byś pan nasze zwyczaje dobrze zapamiętał, skazuję pana na trzy szylingi kary, lub na pięć godzin aresztu." Foote rad nierad zapłacił karę, ale przed opuszczeniem sali zawołał: „Nie znam większego osła od tego oberzysty— z wyjątkiem pana burmistrza" — dodał, kłaniając się nizko naczelnikowi miasta.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W dopełnieniu uchwały ogólnego zebrania członków Tarnopolskiego Oddziału gos., urządzi Rada Oddziału wystawę narzędzi rolniczych w Tarnopolu od 26. do 30. b. m. w ogrodzie miejskim, na osobnym gazonie za głównym pawilonem wystawy. Próba narzędzi odbędzie się dnia 27. b. m. o godzinie 10 rano, w razie niepogody 30. b. m. o tej samej godzinie na polu do ogrodu przytykającem. — Z Rady Tarnopolskiego Oddziału c. k. gal. Tow. gospodarskiego.

Tarnopol d. 17. września 1884.

Jan Vivien, przewodniczący.

Wiedeń dnia 18. września. Na dzisiejszy targ dowieziono 2247 sztuk nierogacizny, 2790 sztuk cieląt, 9565 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę od 34 zł. do 43 zł. — ct. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Za cielęta od 45 zł. do 50 zł. — ct., wyborowe po 55 zł. za 100 kilo mięsa.

Za owce eksportowe od 18 zł. do 24 zł. za parę i po 42 zł. do 49 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku. *A. Krzysztofowicz & Com.*

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Cesarstwo moskiewscy pozostaną jeszcze tydzień w Skierniewicach, gdzie wezmą udział w polowaniach. Powrót do Gatczyny, gdzie już wszystko na zimowy pobyt cesarstwa przygotowane, spodziewany jest na dzień 24. września.

Cesarz Franciszek Józef nadał margrabiemu Wielopolskiemu order żelaznej korony pierwszej klasy.

* *

(*C.*) **Wiedeń** d. 20. września. (Pryw.) Cesarz zezwolił, aby wniosek względem przywrócenia wojskowej akademii medycznej we Wiedniu, wypracowany przez sanitarny departament ministerstwa wojny, był delegacjom wspólnym na nadchodzącej sesji przedłożony.

Wiedeń d. 20. września. (Pryw.) Słychać, że minister wojny jen. Bylandt rezygnuje. (Słychać o tem już dość dawno, i że następcą jego ma zostać jenerał König; p. r.)

Wiedeń d. 20. września. (Pryw.) Ministerjum handlu niebawem podejmie nanowo rokowania z Radą zawiadowczą kolei Albrechta względem zupełnego upaństwienia tej kolei.

Budapeszt d. 20. września. (Pryw.) Hr. Wojciech Dzieduszycki przesłał do dr. Falka, redaktora *Pester Lloyda* pismo, w którem prostuje pofałszowane przez *Nową Prssę* ustępy swojej mowy stanisławowskiej. — *Pester Lloyd* podawszy to pismo, powiada, że cieszy go, iż w skutek jego artykułu nieporozumienie zostało usuniętem, i oświadcza, że na mowę hr. Dzieduszyckiego, jak właściwie opiewała, najzupełniej się pisze.

Budapeszt d. 20. września. (Pryw.) Wiadomości o zamianowaniu br. Sennyeja prezydentem węgierskiej Izby panów, zaprzeczają półurzędowo.

Berlin dnia 20. września. (Pryw.) Niemcy, Austrja i Moskwa wniosą u wszystkich gabinetów, a także Stanów Zjednoczonych, o wspólną konwencję, mocą której anarchistów traktowanoby jako zbrodniarzy pospolitych i wzajemnie sobie wydawano.

Inszpruk d. 20. września. Dzisiaj przybyli tu, dla udziału w otwarciu kolei Arulańskiej ministrowie Taaffe, Falkenhayn, Pino, tudzież pp. Czedik, Klaps, Wittek i inni goście.

Inszpruk dnia 20. września. Wczoraj po deputacjach przyjmował cesarz księcia Alençon, który o godzinę drogi od Inszpruku w Igls z małżonką przebywa. Cesarz rewizytował go w hotelu „Europa". Do Igls cesarz nie pojedzie, książę bowiem z małżonką znajduje się obecnie w Inszpruku. Jadącego do hotelu i napowrót cesarza ludność owacjami przyjmowała.

O godz. 6. był obiad dworski na 28 nakryć. Z proszeni byli: arcyks. Rajner, arcyks. Henryk, ks. Alençon, namiestnik, komenderujący. Po obiedzie cesarz z gośćmi rozmawiał. Tymczasem sformował się korowód pochodniowy, którego czoło o godz. 8. przed zamek przybyło, na przodzie gimnastycy, niektórzy na welocypedach, z różnokolorowemi latarniami, lampionami i chorągwiami; następowały ochotnicze straże ogniowe z Inszpruku i okolicy, chór męzki tutejszy, kapela strzelecka, kapela żupników z Hall itd. Cesarz wyszedł na balkon, uczestnicy korowodu i olbrzymi tłum powitali go okrzykami, chór męzki odśpiewał dwie pieśni, poczem wszystkie kapele hymn austrjacki zagrały, którym tłum z odkrytemi głowami wtórował. Równocześnie wystrzeliły tysiące rakiet a okoliczne góry ogniami zapłonęły. Monarcha za wszystko miłościwie dziękował, zapał był nie do opisania. Nagle w ogniach brylantowych zajaśniała cesarska korona z cyfrą cesarską i skrzydłami kolejowemi. W połączeniu z lampionami, rakietami i ogniami na górach był to widok wspaniały. W końcu korowód przedefilował przed cesarzem z muzyką i rozwiniętemi chorągwiami śród nieustających owacyj. Cesarz ciągle dziękował najmiłościwiej. Mimo olbrzymiego natłoku porządek wzorowy panował.

Zagrzeb d. 20 września. W wyborach do sejmu kroackiego stronnictwo rządowe uzyskało 69 mandatów, do których doliczyć należy jeszcze czterech posłów z żadnem stronnictwem niezwiązanych. Wybrani zostali także Miskatowicz (przewódzca stronnictwa rządowego) i minister dla spraw kroackich Bedekowicz (w swoich dawnych okręgach wyborczych obaj byli upadli; p. r.)

Budapeszt d. 20. września. Poseł do Rady państwa hr. Wojciech Dzieduszycki wystosował do *Pester Lloyda* (z powodu wiadomego nam jego artykułu; p. r.) pismo, w którem podawszy główne punkta swojej mowy stanisławowskiej, tak dosłownie kończy:

„Moi wyborcy zupełnie mię zrozumieli, i skoro wyrażenia moje sam na niemieckie przełożyłem, to zapewne już nie potrzebuję powtarzać, że w mojej mowie pod ideą i tradycjami Jagiellońskiemi nie co innego rozumiałem, tylko wolność, równouprawnienie, tolerancję i oświatę zachodnią, które niegdyś, i to pierwszy tutaj na wschodzie wypowiedział dom Jagiellonów, a które teraz w środku Europy wschodniej wysoko dzierzy dom Austrjacki.

„Mówiłem przeto w duchu lojalnym, pokojowym. Nie chciałem, aby Austrja była państwem wyłącznie słowiańskiem, bo byłoby to jaskrawą niesłusznością; przestrzegałem od doradzania monarchii wszelkiej wojny awanturniczej. Chciałem wyrazić moje przekonanie o konieczności lojalnego stania przy Austrji, jaką jest obecnie, i w jej obecnym ustroju prawno-politycznym, i tuszę, że WPan sam także pojmiesz, iż nie inaczej zrozumianym być chciałem."

Wiedeń dnia 20. września. Oskarżony o oszustwo Redlich (żydek okpisz udający bankiera, który po ukończeniu szkół realnych był pisarzem u rabina wiedeńskiego, potem naczelnikiem stacji kolejowej, potem wypędzony, okpiwał w Niemczech promesami, potem dyurnista w Pradze, w końcu bankier) został przez sąd przysięgłych co do wszystkich punktów oskarzenia winnym uznany i na 6 lat ciężkiego więzienia skazany.

Steyr d. 20. września. Wczoraj przybyli cesarzowiczostwo na wystawę tutejszą. Miasto było świetnie wystrojone. Na dworcu kolejowym byli z zapałem powitani przez władze, dostojników i centralny komitet wystawowy. Na przemowę burmistrza cesarzewicz odpowiedział, iż wielce się cieszy, że może znowu widzić starożytne miasto, gdzie wielki postęp tak piękne znalazł przytulisko. Cesarzowiczowa z podziękowaniem przyjęła podany przez 12 pań bukiet z prześlicznych kwiatów alpejskich. Poczem cesarzewiczostwo śród okrzyków ludności na zamek pojechali.

Paryż dnia 20. września. (Pryw.) Jak słychać, na zjeździe cesarskim wiele traktowano o Egipcie i Bismark miał zwołanie nowej konferencji uznać za potrzebne.

Paryż d. 19. września. Wszystkie dzienniki nader surowo zapatrują się na powstrzymanie amortyzacji egipskiego długu państwowego. Zaprzeczają pogłosce, jakoby minister handlu podał się do dymisji.

Londyn d. 19. września. „Biuro Reutera" donosi z Tien-tsin: Rząd chiński usprawiedliwił się przed posłem angielskim, że z fortu Kimpoi strzelano na angielską łódź kanonierską „Zefir".

Rzym d. 19. września. Wczoraj zachorowało na cholerę razem 606 osób, umarło zaś 363, z tych w Neapolu zachorowało 437, umarło 283.

Kair d. 19. września. „Biuro Reutera" donosi, że członkowie kasy długu publicznego zaprotestują jutro przeciw obniżonej przez postępowanie egipskiego gabinetu ustawie likwidacyjnej. Gubernatorowie prowincyj będą odpowiedzialni za każdą wypłatę, która nastąpi bez pokwitowania kasy długu państwowego.

Neapol d. 19. września. W 24 godzinach do 4. popołudniu dzisiaj zachorowało na cholerę 364 osób, umarło 210.

Rzym d. 19. września. Podług dziennika *Rassegna* najznakomitsze instytucje finansowe z powodu obecnego przesilenia uchwalą prolongatę weksli handlowych, zalegających w portfelach. Narady nad tem już się rozpoczęły. Skazany jezuita, o. Curci, odwołuje w dziennikach katolickich wszystko, co w jego pismach papież znalazł przeciwnego wierze, moralności i karności kościelnej.

Przyjechali do Lwowa d. 20. września 1884.

Hotel ŻORŻA: K. Tuczyński z Skoryk, J. Jaruntowski z Załanowa, A. Fedorowicz z Wiednia, A. Hausner z Brodów, R. Berger z Lipska.

Hotel EUROPEJSKI: Hr. Mielżyński z Poznania, L. Kukawski ze Zbaraża, A. Brodzki z Rossji, dr. Kübel z Czerniowiec, E. J. Zilver z Rotterdamu, J. Vries z Rotterdamu.

od 20. maja 1884

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min 53 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 5 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 18 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 8 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 popoł. pociąg kurjerski, o godz. 2 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed połudn. pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1. min. 7 popołudniu pociąg kurjerski, o godz. 5. min. 8 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po południu pociąg kurjerski, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 20. września 1884.

1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	267 —	270 —
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	189 50	192 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238 —	243 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	91 40	93 —
„ „ „ 5 „ okres.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	86 90	87 90
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ „	97 25	98 25
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99 10	100 10
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kred. włoś. 6% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% „	56 —	58 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	100 —	101 —
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 80	91 80
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.65	5.75
Dukat cesarski	5.68	5.78
Napoleondor	9.64	9.74
Półimperjał rosyjski	9.92	10.02
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22½	1.24½
100 marek niemieckich	59.45	60.15
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 19. września. 1884.
godzina 1 minut 45 popołudniu.

Alpiny.	54.90	Węg. akcje kr.	295.—
Anglo-austr.	104.75	Unionsbank.	89.—
Kolej Kr. Lud.	268.25	Nordbahn	237.50
Kolej Połud.	148.50	Kolej Alföld.	178.—
Kolej państw.	303.30	Kolej lw.-czern.	190.50
Węg. Nordstb	165.50	Wied. Comunal	125.70
Węg. obl. p. zł.	102.25	Elbetal	177.75
Węg. cis losy r.	115.20	Losy tureckie	20.80
Renta. węg. 4%	92.57	Bankverein	103.25
Ros rubel. pap.	1.23.65	Losy węgier.	114.50
Galic. indemn.	100.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń, dnia 20. września.
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	295.40	Anglo-austrj.	—.—
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej południ.	—.—
Unionsbank	—.—	Napoleondor	9.68
Rossyj. bankn.	1.23¾	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 19. września
godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	207.20	Akcje kredyt.	496.50
Lombardy	250.50	Galicjskie	112.90
Poż. wschod.	60.—	Austr. bank.	167.55

Wiedeń 18. września.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	80 8[illegible]	80 95
„ w srebrze 5 „	81 95	82 1[illegible]
Losy loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	1[illegible]4 25	[illegible]25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	134 10	134 50
„ 1860 „ 100 „ „ „	148 —	148 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	170 —	171 —
Listy anst. dom po 120 zł. 5 pr.	150 50	15[illegible] —
Renta złota 11 prc.		—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 40	100 90
Bukowińskie	100 —	100 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122 70	122 90
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	143 50	144 —
Węgierska poż. po 100 złr.	114 10	115 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	105 20	105 60
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	288 25	289 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	297 20	298 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	296 50	297 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	828	848
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	[illegible]64	[illegible]66
Unionsbank po 100 złr.	90 —	90 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148 —	148 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	103 75	104 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	68 —	6[illegible] —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	178 —	178 50
Elżbiety „ 200 „ „	231 50	232 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2372	2380 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	207 25	207 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	268 50	269 —
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jaska po 200 zł.	190 50	191 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	176 —	176 50
„ „ l. B. „ 200 „	176 25	176 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	180 50	180 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	176 —	176 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	303 90	304 2
Südbahn po 200 zł. sr.	149 25	149 50
Tramway wied. po 170 zł.	211 25	211 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	170 75	171 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	165 75	166 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	171 25	171 75

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	121	121 50
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	97 30	97 8
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. we.	91 —	92 —
„ „ „ 5 „ „	98 60	99 10
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 40	101 9
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 70	101 85
„ „ „ w. a. 5 „	— —	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99 50	99 7[illegible]
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 —	100 80
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	107 —	107 5[illegible]
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105 50	106 —
„ „ 5 „ w. a.	101 50	102 —
„ „ 5 „ srebr.	106 70	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 70	100 1[illegible]
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 75	99 15
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 75	101 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 25
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 25
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	96 8[illegible]	97 20
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	176 50	177 —
Klary po 40 złr. m. k.	41 —	41 50
Insbruckie prem. poż.	19 —	19 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	18 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 20	18 60
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	41 50	42 50
Palffy po 40 złr. m. k.	[illegible] 50	37 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 75	19 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 25	54 75
Solnogrodzkie prem. poż.	21 10	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 75	50 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 —	28 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	39 —	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 65	59 80
Frankfurt 100 mark.	59 65	59 80
Hamburg 100 mark	59 65	59 80
Londyn 100 fnt. szterl.	121 70	121 85
Paryż 100 franków	48 25	48 40

Najprzedniejsze kuracyjne

Winogrona
feslawskie

w koszykach po 4, 5 i 6 kilo najstaranniej opakowane polecają i rozsełają

St. Markiewicz
w Rynku l. 42.
i Sadłowski & Markiewicz
w Rynku l. 23 we Lwowie.
3008 3—?

Firma nasza na wystawie, odbytej w KREMS nad Dunajem w r. 1884 zaszczyconą została za wynalazek ten SREBR. MEDALEM ZASŁUGI.

Nowość! Nowość!
Nie potrzeba spirytusu!
by ugotować wodę do zrobienia herbaty lub kawy na patentowanym *Non plus ultra* oszczędnym

SZYBKOWARKU
ustawiony na jakiejkolwiek lampie naftowej zagotowuje w 15 minutach
i nic nie kosztuje!
Lampa światła nie traci, można bez przeszkody pracować, nie kopci i szkła nie pękają! Sygnałowa świstałka oznajmia, że woda się gotuje. Własny wynalazek tutejszej firmy
wyrobów blacharskich

F. Kindel & W. Gerc
we Lwowie ul. Halicka l. 15.

CENA jednego SZYBKOWARKA

	z białej blachy	z mosiądzu
na 1 filiżankę	50 ct.	— 1 zł.
na 1 szklankę	70 ct.	— 1 złr. 20 ct.
na 2 szklanki	90 ct.	— 1 złr. 40 ct.

w większej ilości opuszcza się rabat.
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

ŚLIWKI
codziennie świeżo rwane, wysyła 100 kilo po 5 zł. za gotówkę lub za pobraniem.
P. JELLINEK,
Bisenz (Morawa.)

Rachmistrza
poszukuje się dla folwarku w Ottyniowicach — poczta i stacja koleji Lw.-Czerniowieckiej w Chodorowie. Tylko osobiste zgłoszenia się będą uwzględnione. 3447 1—3

Dwa dyplomy honorowe i medal państwowy

M. Heydenreich
fabryka wyrobów oczkowych
we Lwowie,
ul. Jagiellońska l. 14.

Oprócz wyrobów (kamasów, kaftaników zdrowia, spodnic, kalesonów tudzież pończoch i skarpetek) **tak zwanych regulowanych na maszynach,** fabryka produkuje także wyroby tak **zwane nieregulowane na maszynach,** po cenach nader niskich, a mianowicie:

Pończochy damskie

surowe	po 25 ct.	za parę
kolorowe	po 30 ct.	"

Pończochy dziecinne
surowe po 15—20 ct. za parę
kolorowe po 20—25 ct. za parę

Woda i Pudry do Zębów
Docteur Pierre
Sprzedaż we wszystkich składach materyalów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów.

Nowo zawiązana
I. Spółka
Szewców lwowskich
ul. Wekslarska l. 7.
(dom kapituły) — poleca
największy wybór
obuwia
własnego wyrobu,
dla mężczyzn, dam i dzieci.
Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawki tak z prowincji, jakoteż z miejsca i wykonuje takowe po cenach umiarkowanych, o czem Szanowną P. T. Publiczność [illegible].
Z szacunkiem
3382 2—5 **Zarząd.**

!! Pięć medalów zasługi !!

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.
Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN
najsilniejsze wypadanio włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, hygieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe, i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 zł.

Środki do wywabiania plam.

NIGRETINA.
Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny **Cena 1 złr**

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ

SKŁADY własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr. 25; w Krakowie: Sukiennice nr. 20 — Oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego, i w drogueryi p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Maresza, w Kołomyi w aptece p. Stenzla, w Mielcu u p. Pawlikowskiego.

Unikać fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**
Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON
ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.
W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Założona 1847 we Wiedniu, i w Budapeszcie od 1860 r.

Jana Hoffa Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego Flaszka 65 ct.	Jana Hoffa Skoncentrowany ekstrakt słodowy. Cena flaszki zł. 1.12. małej 70 ct.

Milion uznań od wyleczonych, tysiące sprawozdań lekarzy i zakładów leczniczych poręczają tychże wartość leczniczą.

Jana Hoffa Piersiowe cukierki z ekstraktu słodowego tylko prawdziwe w niebieskich torebkach po 60. 80. 15 i 10 ct.	Jana Hoffa Słodowa czekolada zdrowia Pół kilo I. zł. 2.40, II. zł. 1.60 Ćwierć kilo I. zł. 1.30. II. ct. 90.

Udowodniona pomoc przeciw konsumcji i osłabieniu.

Do pana Jana HOFFA, wynalazcy i fabrykanta preparatów słod., c. k. dostawcy nadw. wielu udzielnych książąt Europy i t. d. **we Wiedniu, I, Graben, Bräunerstrasse, 8.**

Lwów, dnia 18. lutego 1884.
W. P. Przekonany z wybornej skuteczności pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, w skutek użycia takowego u mojej ciężko chorej córki, zalecilem użycie tego memu bratu dla żony, cierpiącej na wychudnięcie i osłabienie. Upraszam zatem pana pod adresem Franciszka Stipka w Borysławiu pod Drohobyczem odesłać za pobraniem 25 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.
(131) Z poważaniem Józef STIPEK we Lwowie.

Urzędowe sprawozdanie lecznicze.
[illegible]

Składy w Galicji.
Lwów: Z. Becker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld apteka, Karol Baltaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kochanowski apt.; A. Klinowicz. [illegible]

60 wysokich odznaczeń.

Założona 1822.
Breitenseerska przędzalnia bawełny
M. Hanauska Synów.
Skład we WIEDNIU VII, Neubaugasse Nr. 16.



Przędza do robót pończoszkowych Preciosa, blechowane, jednokolorowe, nakrapiane, w paski w eleg. kartonach.

Tania przędza do robót pończoszkowych, blechowana, jednokolorowa i Rajé w eleganckich kartonach po 250 lub 400 gramów.

Nici z owczej wełny: Zefir, mech wełniany, wełna do robót gobelinowych, wełna plansowana, kamgarn na pończochy, nakrapiana wełna, wełna cieniowana, kordonkowa, wełna na skarpetki, dla tapicerów, ungora, morowa fantazyjna zefirowa, wełna pierścionkowa itp.

Nici na szpulkach, Sewing, do robót haczykowych, do robót oczkowych, do znaczenia, nici mocy żelaznej, do wiązania, do podszewek itp.
Cenniki franco. 2917 1—16

Dr. Antoniego Bergera
Poradnik nowy dla młodzieży w słabościach sekretnych (8cie wydanie) u autora kosztuje 1 zł., za pobraniem 1 zł. 20 ct.
Także chorzy z prowincji mogą się u mnie leczyć listownie **dyskretnie.**
Choroby dziecinne i skórne, wysypki, difterja leczone moją metodą, dają bardzo pomyślne rezultaty
Ord. domowa od 3—5 po połud. Lwów ul. Karola Ludwika l. 7.

Ważne
dla krawców.
Ci panowie majstrowie zawodu krawieckiego, którzy życzą sobie mieć piękną kolekcję wzorów materji na surduty i pantalony, najnowszej mody, raczą się udać do składu fabrycznego sukna

Jana Günzberga
w Gracu w Styrji.
Ceny tanie. Zamówienia towarów załatwiają się tylko za pobraniem należytości. 3438 1—6

Swieże śledzie solone
z r. 1884, 2978 1—15
w najpiękniejszym towarze, tłuste, w faseczkach pocztowych 10-funt., zawierające 40—50 sztuk na całą Austrję po 3 marki, wysyła franco za pobraniem
P. Brotzen Cröslin
a. d. Ostsee, Reg. Bez. Stralsund.

Sciereczki
do prochu, szkła i porcelany z płótna galicyjskiego tuzin po zł. 2.40, cienkie zł. 3.60,
z kolorowemi brzegami tuzin po zł. 2.80, 3.40 i 4 zł.,
z kolorowemi brzegami i napisem do szkła, do porcelany tuzin zł. 5.40,
jedwabne szare do prochu tuzin zł. 2.16 i 3.96.
Maglowniki po 70 i 80 ct.

Sienniki
szare płócienne po 2 zł., drelichowe w pasy kolorowe po zł. 2.40, 2.70, zł. 2.80, 3 i 3.50.
poleca

Magazyn Markiewicza
we Lwowie plac Marjacki l. 10.

Ajentom i podróżującym
ustępuje od sprzedaży
kawę
w pocztowych workach, wraz z opakowaniem **10** prct. 2965 1—1
MORTENSEN w Hamburgu.

Vöslau pod Wiedniem
5 kil. pocztowy kosz **winogron kuracyjnych** wysyła za uprzedniem nadesłaniem kwoty 2 zł. 60 ct. wraz z koszem opłatnie, także stare prawdziwe **feslawskie wino czerwone** jak **Bordeaux** własnej uprawy beczułka 4litrowa po 3 zł. opłatnie. Józ. Mitterlechner jun. Vöslau Hochstrasse 1.
2988 2—10

FARBY OLEJNE
zupełnie do użycia gotowe,
do malowania domów, dachów, sztachet ogrodowych, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów,
Farby w tubach
do robót artystycznych
olejne i akwarelowe,
do malowania na porcelanie,
jakoteż
i inne farby pokostowe i lakierowe
po cenach najumiarkowańszych
polecają

Hübner i Hanke
we Lwowie.

Pierwsza spółka Krawców Lwowskich
przy ulicy Hetmańskiej, l. 10,



zaopatrzywszy swój skład gotowych sukien **męzkich w wielkie zapasy** garniturów jesiennych i zimowych od 13 złr. i wyżej.
Paletą jesienne i zimowe od 15 złr. i wyżej.
Hawelaki, Menżykowy, Bundy [illegible] poleca.
Ubrania dziecinne, — poleca wszystko jak najstaranniej wykonane, po cenach nader niskich. 3383 8—?
Zamówienia wykonuje się po cenach jak najumiarkowańszych.
Próbki na żądanie wysyłamy.
Dziękując P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, polecamy się takowym nadal kreśląc się z poważaniem.
Zarząd.

Magazyn porcelany i szkła
ED. GEBHARDTA
we Lwowie, plac Marjacki l. 7.
poleca
w największym wyborze i najtańszych cenach:
Serwisy stołowe, do herbaty, kawy i umywalni.
Szkło kryształowe rznięte, cienkie i gładkie zwykłe.
Wyroby z masy kamiennej, drzewa i blachy.
Komisowe składy
Srebra chińskiego i Mebli żelaznych.
3367 3—8

Materje na ubrania dla pań i mężczyzn
tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.
Perwian z wybornej wełny owczej w modnych kolorach, najnowsze na suknie damskie metr po 4 złr.
Czarny palmerston na pokrycia futer, czysto wełniany na damskie paltoty zimowe metr po 4 zł.
Pledy do podróży sztuka po 4, 5, 8 i 12 zł. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie surdutki, pantalony, materje na paltoty i na płaszcze na deszcz, tyfel, gunia, (Loden) na kostiumy damskie i płaszcze na deszcz, sukna komisowe, kamgarny, asewiety, trykety, sukna damskie i bilardowe, perwian, Hoskin poleca
założony **JAN STIKAROFSKY,** — 1866 —
SKŁAD FABRYCZNY w BERNIE.
Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 100000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek, albowiem z tychże nieby mi nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna, że wysyłają próbki tych resztek, są czystem okpiszostwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.
Resztki moje, któreby się niepodobały chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze.
Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 2849

Poszukuje się
Ogrodnika
do majątku na Bukowinie, zdolnego do założenia i utrzymania sadu, ogrodu warzywnego i parku. Kompetenci zechcą zgłosić się do Adm. „Gazety Narodowej" pod lit. H. M. z podaniem wieku, stanu i dotychczasowej służby, tj. gdzie i u kogo?

Mankiety i Kołnierzy
gumowe
poleca
Główny skład wyrobów gumowych
R. KRIMMERA
we Lwowie, Hotel Żorża.

KOSZULE męskie
najlepszego kroju i szycia **kalesony, kołnierzyki, mankiety, skarpetki, chusteczki do nosa,**
polecają najtaniej
Bracia Langner,
Lwów, ulica Halicka, 16.

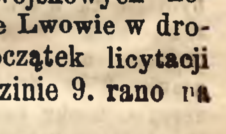
Winogrona
kuracyjne
z Badenu i Vöslau, świeże i dojrzałe, wysyła po 2 zł. 60 ct. za 5 kil. kosz, franco do każdej stacji pocztowej za pobraniem
Antoni Riess
w Baden pod Wiedniem.
2801 1—6

Nie ma nagniotków!
Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.
Cena flakonu 50 ct.
w APTECE
Z. KRZYŻANOWSKIEGO
we LWOWIE.

Sok malinowy
100 kilo, 60 złr. w. a.
również 5 kilo franco, z opakowaniem **3 złr. 20 ct.,** — rozsyła
Fr. SCHNEIDRA
3373 **w Wilamowicach.** 3—10

Apteka
z dochodem 2000 zł. jest do sprzedania w obwodzie Stanisławowskim. Listy przyjmuje, oraz bliższą wiadomość udziela p. Walerjan Exner Lwów ulica Halicka 50 I. piętro.
3397 4—10

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.



FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU I NA PROWINCJI.
KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE takie pianina w fabryce znanej firmy cesarskiej i królewskiej nadwornej dostawcy **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer** we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, od 500, 550, 600 do 650. Fortepiany in rych firm zł. 280 do 350. Pianina od zł. 250 do 600 zł.
Clavier-Tischlerin u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Przy ulicy Gródeckiej **Droga na Błonie,** liczba 3, jest
do wydzierżawienia
na 1 lub 3 lata
realność
składająca się z domu o 5 pokojach, z zabudowań gospodarczych, sadu i 12 morgów pola ornego. Bliższe informacje na miejscu, lub pan Więckowski na poczcie udzieli z grzeczności. 3388 2—3

Swieże owoce południowe
w 5-kil. workach z opłatą cła i posyłki do wszystkich stacyj pocztowych:

Sułtańskie rodzynki	zł. 2.75
" figi wiankowe	" 2.25
Rożki (chleb świętojański)	" 1.60
Migdały najwyborniejsze	" 6.25
Cytryny (limoni)	" 1.75

wysyła **Giuseppe Lichtenstern,**
Tryest, via di Carintia, 7.

Dom
z obszernym placem do budowy, we Lwowie, jest do **sprzedania.**
Bliższa wiadomość w sklepie Towarzystwa spożywczego, ul. Blacharska l. 2.

Dalmatyńskie 1—4
wino czerwone
przeciw biegunce, katarowi w kiszce odchodowej i cierpieniom żołądka prawdziwe i niesfałszowane w najlepszym gatunku, baryłka 5-litrowa złr. 2.50, z opłatą wysyłki do wszystkich stacyj pocztowych za pobraniem, baryłka 15-litrowa 6 złr., baryłka 25-litrowa 9 złr. z opłatą wysyłki. Przy wysyłkach kolejowych za zaliczką kolejową. Wysyłka; **Herrschaftliche Weinkellerei we Wiedniu, Ottakring, Hauptstr. 9.**

NAUKI kroju damskiego
ułatwionym sposobem
według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 zł.
Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.**
I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

MATICO
wstrzykiwania i kapsułki,
w słabościach mezkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem" we Lwowie, Kaliksta Krzyżanowskiego.**
Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia.
Zamówienia z prowincji uskuteczcia się odwrotną pocztą. 6—?

Sprzedaż koni
Dnia 22 23 i 24 września 1884 odbywać się będzie sprzedaż 192 sztuk wojskowych koni służbowych we Lwowie w drodze licytacji. Początek licytacji codziennie o godzinie 9. rano na targu końskim.
Z c. k. komendy Dyrekcji furgonów Nr. 11
3440 3—3

PŁÓTNA
rumburskie, szwajcarskie, irlandzkie i holenderskie
najlepszej jakości i trwałości
jakoteż
wielki wybór bielizny stołowej
bielizny gotowej damskiej i męzkiej
CHUSTEK, RĘCZNIKÓW
i najlepszych
SASKICH POŃCZOCH i SKARPETEK
poleca po nader nizkich cenach
HANDEL FR. SCHUBUTHA I SYNA
Lwów — Rynek 45. 3014 1—2

POMPY
wszelkich rodzajów
Nowość: Zastósowanie patentowego inoksydacyjnego sposobu systemu Bower-Barff-Daumesnil.
Inoksydowane pompy są
ochronione przed rdzą.
Wyłączna fabrykacja inoksydowanych pomp w Austrji-Węgrzech, Niemczech itd. przez
wiedeńską filię komandytowego Towarzystwa dla fabrykacji pomp i machin
W. GARVENS,
w WIEDNIU I., Wallfischgasse Nr. 11.
Do nabycia we wszystkich większych handlach machin i towarów żelaznych, technicznych i wodociągowych, przedsiębiorstwach budowy studzien. — Należy żądać wyraźnie
Garvensa inoksydowanych pomp.
Katalogi darmo i opłatnie. 3403 1—12

Transporta na wyciągniętych linach stalow. lub sztangach.
Koleje na linach drutowych,
systemu Th. OBACH.
przeszło 60.000 metrów w ruchu i wykonaniu.



Do przewozu węgla, rudy, kamieni, piasku, torfu, [illegible] fabrycznych, płodów polnych, prowiantu wojskowego, budowli fortecznych, nasypów i t.p. na każdą długość, w każdym terenie.

Fabryka maszyn, biuro inżynierskie, i przedsiębiorstwo budowy we Wiedniu, III, Paulusgasse, 3.

Wielka wydatność! **Małe koszta.** 2751 8—10

Już 9. października o godzinie 6. wieczór!
1. główna wygrana:
Wielka kaseta z zupełnem, pysznem srebrnem nakryciem stołowem na 12 osób, z litego srebra, zawierająca 129 sztuk.
W ogóle **2000** wygranych
między temi kasety z srebrem stołowem, zastawy stołowe, żyrandole, 120 zegarków ankrowych i cylindrowych. kosztowności damskie i t. p.

Ciągnienie
„wielkiej loterji sreber"
Los kosztuje 50 centów.
Zamówienia na losy załatwiają się także bezpośrednio przed ciągnieniem.

Już 9. października o godzinie 6. wieczór!
Kupno losów w kancelarji loteryjnej
we Wiedniu, I, Rothenthurmstrasse 2.
(fürsterzbischöfliches Palais)
za nadesłaniem należytości przekazem za losy, oraz 20 ct. na wydatki franco i listę ciągnienia. — Przy odbiorze 5 losów i więcej odsyła się zamówione losy franco z dołączeniem listy ciągnienia. 2926 1—4
Za 5 złr. jedenaście losów franco i lista ciągnienia.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".